Nr 433. Kraków, Poniedziałek 21 Września 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna i pokój.

Nie była pierwszą i nie będzie ostatnią międzyparlamentarna konferencya pokoju, która zakończyła swoje obrady w Berlinie. Nie przeceniamy rezultatów tych konferencyj, lecz nie lekceważymy ich także. Mają one wartość moralnej tylko natury, są wyrazem wolnej opinii przedstawicieli ciał ustawodawczych, nie krępowanych względami bieżącej polityki, obowiązującej ich w parlamentach. Atoli opinia ich, na konferencyi wygłaszana, właśnie dlatego, że nie są za nią w parlamentach odpowiedzialni, traci wiele w zastosowaniu do realnych warunków politycznego życia.

Idealizm pewien, którym tchną zazwyczaj rezolucye tych konferencyj, ma głębszy podkład i jest wyrazem istotnych pragnień i dążności szerokich sfer ludności. Przedewszystkiem życie kulturalne i ekonomiczne państw i narodów przybrało taki charakter, że wojna, z wszystkiemi swojemi okropnościami i następstwami, staje się dla nich klęską elementarną, niszczącą zdobycze wysiłków całych pokoleń. Jest przecież znaczącym objawem czasu, że zarówno socyalna demokracya, że reprezentacya sfer robotniczych, jak konferencya, jednocząca także „klasy posiadające" — wypowiada się, w sposób stanowczy, przeciw wojnie.

Jedni i drudzy apelują do rządów i monarchów, aby nie dopuszczali do zakłócenia pokoju. Otrzymują zazwyczaj uprzejme odpowiedzi, nacechowane tą ostrożnością, jaką dyktuje chwilowa sytuacya w polityce zagranicznej. I znowu wszystko wraca do dawnego stanu. Uczestnicy konferencyi są zadowoleni, że spełnili swój obowiązek, panujący, że w dalszej polityce swojej nie będą krępowani.

W dopieroco zakończonej konferencyi berlińskiej, zwracano się kilkakrotnie do Niemiec i Rosyi, aby nie dopuszczały do zakłócenia pokoju. Nie bez cierpkiej ironii czytało się te wezwania. Te państwa, które w obrębie własnych swoich granic największych dopuszczają się na swoich obywatelach gwałtów, darzono różdżką oliwną, jako symbolem pokoju. Czy podobna przypuścić, aby państwa, hołdujące brutalnej sile w swojej polityce wewnętrznej, zdołały na zewnątrz, w stosunkach międzypaństwowych, tracić te wybitne cechy swej drapieżności, które znamionują ich wewnętrzne rządy?

Wojna jest zaiste strasznem zjawiskiem, jest nieszczęściem. Ale ona przelatuje, jak huragan, przytłacza swoim ogromem, — jest czemś, leżącem zazwyczaj poza sferą ludzkiej odporności. Po tym huraganie jednak powstaje wszystko, co miało żywotną siłę. Giną nieraz państwa, zostają narody i po ciężkiej pracy dobijają się znowu niezależnego, politycznego bytu.

Sroższą, od wojny, jest katusza codzienna, zadawana narodowi w jego naturalnym, życiowym rozwoju. Jeżeli dla wojny można znaleść wymówkę, to nie masz jej dla tych, co z wszelką premedytacyą pastwią się na słabszych. — Czyż Niemcy, wydziedziczające Polaków z ich gleby ojczystej, czy Rosya, gnębiąca miliony ludu własnego i obcego, byłyby zdolne do tej szlachetności, do tego idealizmu w stosunkach zagranicznych, który depcą i w błoto gwałtu wtłaczają u siebie w domu?

Pokoju pragnie Polska wraz z całym cywilizowanym światem, ale pragnie go widzieć także w wewnętrznej polityce państw i narodów. Dopóki z porządku dziennego nie ustąpią krzywdy i gwałty, zadawane milionom ludu i narodów, — o pokoju powszechnym marzyć nie można. W tych czasach, gdy rządy państw wypowiadają wojnę własnym poddanym, czyż można łudzić się nadzieją pokoju światowego? Jeżeli którekolwiek z wielkich mocarstw nie grozi wojną drugiemu, nie czyni tego wcale z idealnych pobudek, ale dlatego tylko, że się go boi...

Dopóki na brutalnej sile bagnetów opierać się będzie pokój, uzasadnioną być musi obawa wojny.

Z Rosyi.

(Sprawa uniwersytecka w Rosyi. — Pogłoski o powrocie Wittego do polityki. — Wielkie aresztowania).

Obok cholery, która przybiera coraz groźniejsze rozmiary, głównym wypadkiem życia publicznego w Rosyi jest obecnie atak reakcyi na uniwersytety. Minister oświaty Schwarz, były kurator warszawskiego okręgu naukowego, jest czarnosecińcem zdeklarowanym. Wszedłszy do gabinetu Stołypina, zaczął bardzo konsekwentnie unicestwiać wszystkie wolności, które wywalczyły sobie uniwersytety w zwycięskim okresie rewolucyi i obecnie posunął się aż do tego, że zabronił profesorom należenia do partyj opozycyjnych. Skutek tego rozporządzenia był ten, że wielu rektorów i profesorów, między tymi petersburscy, zrezygnowali ze swoich godności, a rady profesorskie pouchwalały rezolucye, w których oświadczają, że wobec zarządzeń ministra nie biorą na się żadnej odpowiedzialności za tok spraw uniwersyteckich.

Sprawa ta wywołała wielkie wrażenie wśród młodzieży uniwersyteckiej, tak, że nowy wybuch zaburzeń uniwersyteckich jest prawie nieunikniony. Przyczynia się do tego jeszcze i to, że w tych dniach właśnie ministerstwo oświaty zabroniło uniwersytetom przyjmowania kobiet w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych, wskutek czego przeszło dwa tysiące uczenic zostało odrazu pozbawionych prawa kontynuowania rozpoczętych studyów.

Odwrotną stronę tego medalu przedstawia prasa konserwatywna w sposób, dla profesorów i dla słuchaczek bardzo nieprzychylny. Co do pierwszych zaszły mianowicie fakta, że niektórzy profesorowie jawnie popierali rewolucyonistów, odstępując swoje audytorya na zgromadzenia rewolucyjne, a laboratorya na warsztaty dla wyrobu bomb (dwaj profesorowie uniwersytetu odeskiego). Nadzwyczajne zaś słuchaczki szukały w uniwersytetach nie tyle wiedzy, ile sposobności do roboty rewolucyjnej lub jeszcze częściej do silnych... wzruszeń miłosnych... Wskutek tego poziom życia uniwersyteckiego obniżył się gwałtownie, tem bardziej, że wiele takich słuchaczek nie miało odpowiednich kwalifikacyj naukowych, a prześcigający się w liberalizmie profesorowie baczyli przedewszystkiem na to, aby zdobyć tanią popularność wśród uczniów.

Wszystko to może być prawdą. Każdy kto zna stan kulturalny Rosyi, wie, że na oceanie powszechnego barbarzyństwa, zdziczenia i demoralizacyi, uniwersytety nie mogą zachować aureoli świątyń nauki. Ale niemniej i to jest prawdą, że reakcyjne, kagańcowe rozporządzenia, obliczone na to, aby uniwersytety rosyjskie sprowadzić znowu do poziomu koszar z czasów Tołstoja i Dieljanowa, muszą pozostać bez skutku i wartość uniwersytetów wogóle jeszcze bardziej obniżą.

Opłakany stan najwyższych uczelni rosyjskich, jest tylko wiernem odbiciem opłakanego stanu całego społeczeństwa. Potrzeba równocześnie podnosić całe społeczeństwo, a wtedy podniesie się także moralny i umysłowy poziom uniwersytetów. Ale w celu podniesienia społeczeństwa rząd nic nie robi sam i nic drugim nie pozwala robić. Błędne koło represyi i demoralizacyi wiruje w życiu uniwersytetów rosyjskich tak samo, jak we wszystkich innych dziedzinach życia publicznego w tem nieszczęśliwem państwie.

— Od jakiegoś czasu pojawiają się w prasie rosyjskiej coraz częściej pogłoski o rychłym powrocie Wittego do czynnej polityki. Jedni mówią nawet o tem, że będzie on następcą Stołypina na stanowisku prezesa gabinetu. Inni wyznaczają mu skromniejszy posterunek ministra spraw zagranicznych lub komunikacyi. Ostatecznie spór toczy się tylko o szczegóły. Istota rzeczy pozostaje nietkniętą. — Witte uważany już za pogrzebionego politycznie, zabiera się do zmartwychwstania...

Informator „Rjeczy" p. Lwow, uważany słusznie za specyalistę w prasie rosyjskiej do tego rodzaju zakulisowych spraw rządu rosyjskiego, tłomaczy pojawienie się pogłosek o powrocie Wittego zmianą kursu w polityce zagranicznej Rosyi, która znowu zaczyna dążyć do **zacieśnienia swoich stosunków z Berlinem.** Rzecznikiem zaś germanofilskiej polityki był zawsze Witte, mający duże osobiste zachowanie u cesarza Wilhelma. Drugim powodem powrotu twórcy rosyjskiej „konstytucyi" miałaby też być i sprawa nowej pożyczki dwumiliardowej. W tej materyi Witte jest dotąd nieprześcignionym mistrzem, bez którego pomocy w chwili stanowczej rząd rosyjski nie będzie się mógł obejść.

— Przed kilku dniami dokonano w Petersburgu takiej obławy na działaczy rewolucyjnych, jakiej już dawno nie widziano. W ciągu jednej nocy aresztowano przeszło 80 osób i wykryto całą sieć organizacyi partyi socyalno-rewolucyjnej, jedynej z partyj rosyjskich, która nie zaniechała jeszcze akcyi rewolucyjnej. Dzienniki przedstawiają tę sprawę następująco:

Na tydzień przed obławą aresztowano na kolei moskiewskiej jakiegoś nieznanego człowieka, który już w ostatniej chwili naprózno usiłował zniszczyć jakieś papiery, które mu odebrano. Z papierów tych — były to szyfrowane zapiski — policya poinformowała się o istnieniu w Petersburgu rozległej organizacyi partyi socyalno-rewolucyjnej, która działała w porozumieniu z kolejowym związkiem rewolucyjnym. Według ponotowanych w zapiskach adresów, w ciągu jednej nocy ujęto wszystkich członków komitetów tych organizacyj. Przy rewizyach znaleziono dynamit i bomby, przechowywane w piwnicy pewnej piwiarni, całe archiwum petersburskiego komitetu socyalnych rewolucyonistów, protokóły posiedzeń, korespondencyę obfitą i t. p.

Między aresztowanymi znajduje się także czynownik tajnej policyi, Chołodniakow, który był sekretarzem naczelnika tajnego gabinetu w departamencie policyi Liebiediewa i jako taki zawiadywał wysyłaniem tajnych cyrkularzy, zawiadomień i t. p. Otóż okazało się, że ten Chołodniakow był socyalnym rewolucyonistą i wszystkie tajemnice policyi komunikował przedewszystkiem swej partyi. Nadto aresztowano niejakiego Roikowa, człowieka bardzo bogatego, u którego odbywały się posiedzenia komitetów, i który pośredniczył w korespondencyi organizacyi petersburskiej z naczelnem kierownictwem partyi, znajdującem się za granicą.

W ostatnich czasach partya, dowiedziawszy się od pewnego wysokiego urzędnika pocztowego, który był jej członkiem (aresztowano go również), że w połowie b. m. będą przewozili koleją moskiewsko-windawo-rybińską sumę 125.000 rubli, postanowiła te pieniądze „ekspropryować" i w tym celu podjęła rozległe przygotowania, w ciągu których spadła na nią policya.

O ile wierzyć można dziennikom, aresztowania te są istotnie wielką klęską rewolucyi. Partya eserowska w Petersburgu została na długi czas całkowicie rozgromioną.

Z przedłożeń sejmowych.

Klęski elementarne w roku 1908.

W roku ubiegłym udzielił Wydział krajowy 500.000 koron na zapomogi z powodu klęsk elementarnych. Jeszcze Sejm nie zatwierdził odnośnego sprawozdania, a już Wydział krajowy zmuszony jest przedłożyć nowe sprawozdanie o klęskach elementarnych, jakich widownią był nasz kraj w roku bieżącym. Rozmiary klęski tegorocznej są bardzo wielkie, większe od wszystkich poprzednich, które dotknęły ludność w ciągu kilkunastu lat ostatnich. Jest ona większą nie tylko przez to, że objęła ogromne obszary, lecz także dlatego, że uszkodziła je bardzo dotkliwie, nie oszczędziwszy pokosów siana, słomy i plewy, ziarna i okopowizn. Tegoroczne wypadki elementarne uszkodziły dalej komunikacye do tego stopnia, że doprowadzenie dróg i mostów do należytego stanu, wymagać będzie dłuższego czasu i wielkich wkładów. Dla rolnictwa krajowego następstwa obecnej klęski mogą być tem groźniejsze, że łatwo spowodować mogą upadek wielu gospodarstw na dłuższy okres czasu, przez to, że wskutek braku paszy ilościowo stan bydła niewątpliwie się obniży, że wskutek braku dobrego ziarna używane będzie pośledniejsze, że wkońcu struktura gleby przez słotę długą tak się popsuła, iż w wielu okolicach kraju o należytej uprawie i przygotowaniu roli pod nowe zasiewy nie można było pomyśleć.

Na klęskę tegoroczną, jak przedstawia Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, złożyły się: długotrwające słoty, wylewy, grady, posucha, przymrozki lipcowe, ulewy, myszy i inne szkodniki. Posucha wiosenna i słoty w lecie spowodowały głównie zniszczenie plonów na wielkich obszarach kraju. Podczas gdy jednak posucha wystąpiła groźniej głównie na Podolu i Pokuciu, słoty doświadczył prawie cały kraj, a najbardziej ucierpiała od niej grupa powiatów nadwiślańskich. Z powodu przymrozków poniosły szkodę przedewszystkiem powiaty: podolskie i środkowe, z powodu gradobicia głównie powiaty: Brzesko, Kolbuszowa, Nowy Sącz, Sanok, Brzozów, Dobromil, Jarosław, Przemyśl, Łańcut, Tarnopol, Czortków, Zaleszczyki, Horodenka i Buczacz. Największe jednak zniszczenia wywołały powodzie; w niektórych powiatach na 63 dni, naliczono pogodnych tylko 8, pochmurnych bezdeszczowych 8, dni, w których deszcz padał krótko — 27 (w tem 13 dni takich, w których były burze, połączone z oberwaniem chmury i gradu), dni, w których deszcz padał pół dnia 11, w których deszcz padał przez cały dzień 9. Najwięcej od słoty ucierpiały zachodnie powiaty, nie tylko pod względem procentowego ubytku w plonach, który oszacowany został w granicach od 50 do 75%, a nawet do 80% — ale i dlatego, że uszkodzenie z tego powodu odnosi się zarówno do wszystkich ziemiopłodów. Na podgórzu wschodniem słota uczyniła również wielką szkodę, stanowczo jednak mniejszą niż na zachodzie, a w każdym razie w wyższym stopniu uszkodziła tylko pewne ziemiopłody. Słota w środkowej i południowej części kraju spowodowała tylko częściowe uszkodzenia plonów najwyżej w 25%, a nawet w niektórych powiatach jak lwowskim, żółkiewskim, przemyślańskim, północnych podolskich powiatach itd. szkoda z tego powodu byłaby jeszcze mniejszą, gdyby jej nie powiększyły jednoczesne szkody, wynikające z przymrozków lub lokalnych gradów.

Następstwem długo trwającej słoty i większych ulewnych deszczów były powodzie i wylewy potoków górskich. Cały szereg powiatów bliżej Wisły położonych był nawiedzony powodzią po dniu 20 lipca — w innych, a zwłaszcza podgórskich powiatach wylewy występowały i ponawiały się w różnych porach, bezpośrednio po przechodzących burzach i ulewach. Z natury rzeczy powodzie w nizinach uszkodziły plony na większych obszarach, a wody stały dłużej na polach, natomiast wylewy górskich potoków uszkodziły przedewszystkiem łąki nadbrzeżne, a głównie przyczyniły się do zepsucia komunikacyi na drogach i do uszkodzenia mostów. Komunikacya została uszkodzoną w dwudziestu kilku powiatach, od wylewów ucierpiały najwięcej powiaty: Kraków, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Stary Sambor, Stryj, Dolina, Bohorodczany, Nadwórna, Kossów i Śniatyn.

Taki jest ogólny obraz klęski. Szczegółowe zestawienia ogłasza sprawozdanie Wydziału krajowego na podstawie dat, dostarczonych przez wydziały powiatowe, oraz relacyj, dostarczonych namiestnictwu przez starostwa. Wedle tych zestawień wysokość szkód, jaką przyniosły poszczególne powiaty z powodu klęsk elementarnych, jest następująca: Biała 230.000 koron, Bochnia 6 milionów, Bohorodczany 768.000, Borszczów 900.000, Brody 852.800, Brzesko 3,244.017, Brzeżany 1,652.000, Brzozów 4½ miliona, Chrzanów 380.000, Czortków 233.500, Dąbrowa 211 500, Dobromil 1,027.400, Dolina 705.868, Drohobycz 1,478.000, Gródek 1,600.000, Grybów 707.350, Horodenka 600.000, Husiatyn 2,647.000, Jarosław 1,328.800, Jasło 1,130.000, Jaworów 1½ miliona, Kałusz 665.000, Kamionka 251.650, Kolbuszowa 878.800, Kołomyja 24.000, Kossów 794.800, Krosno 262.000, Limanowa 2,197.000, Lisko 155.000, Łańcut 750.000, Mielec 4,300.000, Mościska 400.000, Myślenice 4 miliony, Nadwórna 480.000, Nisko 331.000, Nowy Sącz 3,979.280, Nowy Targ 2,700.00, Pilzno 136.518, Podhajce 330.000, Ropczyce 6,800.000, Rudki 1,212.500, Rzeszów 5,200.000, Sambor 759.300, Sanok 2,270.000, Skałat 97.000, Sokal 400.000, Stanisławów 105.000, Stary Sambor 200.000, Stryj 400.000, Tarnobrzeg milion, Tarnów 2,300.000, Tłumacz 700.000, Turka 674.000, Wadowice 2,700.000, Wieliczka przeszło milion, Zaleszczyki 600.000, Zbaraż 270.000. Co do powiatu krakowskiego, wydział powiatowy opracował szkody na 5,024.000, starostwo zaś oszacowało szkodę o wiele niżej, bo tylko na 2,916.200 koron. Wydziały powiatowe: Bóbrka, Buczacz, Cieszanów, Gorlice, Przemyśl, Rawa, Rohatyn, Śniatyn i Żywiec nie przysłały cyfrowych wykazów szkód. Żadnej pomocy nie potrzebują, bo nieznacznych tylko doznały szkód, powiaty: lwowski, przemyślański, tarnopolski, złoczowski, żółkiewski i żydaczowski.

Przedstawiwszy obraz klęski, sprawozdanie Wydziału krajowego przechodzi do środków, jakie najbardziej są wskazane, aby skutki klęski przynajmniej zmniejszyć i złagodzić. Wydział krajowy wskazuje, że akcya ratunkowa została rozpoczętą przez namiestnika, który powołał do życia komitet ratunkowy, złożony z delegatów Wydziału krajowego, gal. Towarzystwa gospodarskiego i Tow. rolniczego krakowskiego, Kółek rolniczych, Proświty i Tow. im. Kaczkowskiego. Do komitetu tego wydelegował Wydział krajowy dra Tadeusza Pilata i jako jego zastępcę dra Franciszka Stefczyka. Komitet ratunkowy, jak i zorganizowane już komitety powiatowe rozpoczęły zaraz swoje czynności, licząc się na wstępie z potrzebami powiatów, ze względu na nadchodzącą właśnie porę zasiewów jesiennych.

Cała skuteczność podjętych usiłowań zależeć jednak będzie od władz centralnych i w tym celu Sejm wystąpić powinien z apelem do rządu o udzielenie wydatnej pomocy. Z funduszów kra-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

56 (Ciąg dalszy.)

Z przerażeniem zaczął myśleć nad tem, jaką drogą Alma doszła do tego, że tak przedziwnie czuła się swojską w tym obcym dla niej świecie.

Wdał się w rozmowę ze Zdzisiem. Niby mimowoli zaczął wypytywać się o szczegóły, o otoczenie Almy i o Borowieckiego, którego zresztą znał skądinąd. Usłyszał daleko więcej, niż pragnął.

Cierpiał. Ani tego ukryć nie mógł, ani nie chciał.

Z pierwszej sposobności, która mu się nadarzyła, skorzystał, ażeby podejść do Almy. Rozumiał, że krok jego był krokiem szaleńca, ale, wewnętrznym musem party, odezwał się do niej głucho:

— Czy pani tu chce szukać szczęścia?

— Tak — odpowiedziała krótko.

Zawahał się. Ale po chwili spytał jeszcze ciężko:

— Z tym człowiekiem?

Popatrzyła na niego zdumiona. Przemogła się jednak i odparła hardo:

— Tak, właśnie... z nim.

— Z tym pionierem sybaratyzmu??

— Tak, właśnie z nim.

— Pani Almo — mówił bezbarwnie — na pamięć...

Zimny pot go oblał. Nie wiedział, co jej powiedzieć.

— Na pamięć... czego? — pytała z okrutnym uśmiechem

— Na pamięć... przeszłości! Nie, ja w to nie uwierzę!... — plątały mu się w myśli.

— Uwierz w to... drogi filozofie... koniecznie w to uwierz... kocham się w faktach, a nie w teoryach...

— Prawda, prawda — szeptał już prawie niezrozumiale, zawstydzony i ośmieszony we własnych oczach — pani wolno.

Alma odwróciła się do sąsiada i poprosiła go do kotyliona. Kiedy zaś ten obejmował ją, skinęła lekko głową Bratyńskiemu na pożegnanie i rzekła tryumfująco:

— Uczynię właśnie tak... mimo pana... nie mam nic w sobie z talentów Dyogenesa...

W szalonych skrętach par, w odurzającym hymnie tanecznym powoli znikała mu z przed oczu...

Zadrżał, a potem ociężałym krokiem wyszedł z sali balowej.

W kilka dni później, kiedy Alma wróciła pod wieczór do domu, zawiadomiła ją pani Goldowa w przedpokoju, że jakiś mężczyzna czeka na nią w salonie.

— Jak się nazywa? — zapytała.

— Nie pamiętam.

— Nie wymienił swego nazwiska?

— Owszem, ale doprawdy zapomniałam. Był tu już kilka razy dzisiaj. Zatrzymałam go teraz, bo wiedziałam, że pani wróci o tej godzinie. Żal mi go było.

— Dlaczego? — dopytywała się natarczywie.

— Taki jakiś... dziwny...

Alma poprawiła uczesanie, nacisnęła klamkę i weszła cicho do salonu. Serce jej biło gwałtownie.

— Śmieszna jestem — pomyślała — mogłam się już była przyzwyczaić do tych niespodziewanych wizyt.

W bladem półświetle okna dostrzegła skuloną sylwetkę mężczyzny, który siedział w niskim fotelu, pochylony naprzód i pogrążony w myślach. Na szelest jej sukni drgnął, odrzucił w tył głowę, wstał i wyprostował się.

Alma zbladła. Wzrok ich skrzyżował się na sekundę.

— On tu — zdołała pomyśleć — po co u mnie? czego jeszcze może chcieć? przecież wszystko między nami skończone.

Bratyński pochylił głowę i wymamrotał:

— Pani się dziwi, że jestem tutaj...

Alma nic nie odpowiedziała, oparła się tylko całym wysiłkiem ramion o stół, bo kolana gięły się pod nią.

Usta Bratyńskiego przez kilka sekund chwytały powietrze, a potem Alma usłyszała jego przejmujący, gardlany głos:

— Jestem tu... sam przeciw sobie... pani pojmuje, że mnie, który byłem wobec pani zawsze człowiekiem szalonym...

— Człowiekiem szalonym — wstrząśnięty mózg Almy uświadamiał błyskawicznie pojęcia słów i równocześnie ostry, okrutny śmiech zerwał się w jej rozdrażnionem sercu.

— Mnie — mówił dalej, urywając zdania — który... zabijałem... panią... zabijałem po tysiąc razy w swojej pamięci... przyszło to niełatwo...

Alma rzuciła na niego wzrok suchy, mocny.

— Zjawić się u pani teraz... to jest dla mnie... przyznać się, że całe moje życie było...

Zawahał się przez sekundę. Ale opanował się znowu i kończył przyciszonym głosem:

— Było marne... złe... złe...

Alma przestała patrzeć na niego. Opuściła oczy w dół, nic już nie widząc. Miała szum w uszach. Słowa Bratyńskiego, jak ostre noże powoli wnikały w nią coraz głębiej, głębiej. Momentalnie uczuła, że musi wybuchnąć płaczem strasznym, rozpaczliwym, bo nagle podniosło się w jej duszy takie morze zastygłego żalu i uderzył w nią taki przejmujący krzyk łez umarłych w sercu, że całą siłą woli musiała zacisnąć usta, ażeby nie zapomnieć się. Utopiła w nim oczy przerażone, chcąc przywieść się do upamiętnienia i rozwagi.

A myśli zapalały się w niej nieustannie, gorączkowo:

— To ten sam człowiek, który ci skradł szczęście... to ten sam człowiek, który pomordował twoje cudne sny... to ten sam człowiek, który pastwił się nad twoją tęsknotą...

— Strzeż się go! strzeż się go!

— Zwycięży i znowu będziesz cierpiała! —

— Przyszedł zapóźno!

— To mu powiedz! To mu powiedz! koniecznie! koniecznie! przetnij tem jednem słowem ostatnią drogę odwrotu!

— Jeden ruch ręki wystarczy... wiesz jaki... wiesz to dobrze... na to zasłużył! pamiętaj, że zasłużył! na świecie jest sprawiedliwość! musi być! dopełnij jej!!

— Za to wszystko, co było!

— Jeden ruch ręki... i już nie wróci nigdy.

Alma podniosła głowę wysoko. Zesztywniała. Całe jej ciało wyprężyło się jak struna. Na dnie serca jęczał stukot głosu, który rozdzierał jej gardło:

— Wskaż mu drzwi... wskaż mu drzwi...

— Znasz go, wyjdzie i nie wróci.

— Będzie po wszystkiem...

— Ach, ach, będzie po męce, po zwątpieniach...

— Zaczniesz żyć jak ptak wolna...

— Tylko to jedno uczyń... wskaż mu drzwi.

Szklanemi oczami spojrzała na niego. Widziała, że Bratyński coś mówił do niej, ale nie słyszała go. Miała wrażenie, że straciła słuch.

Słyszała tylko samą siebie i ten nieubłagany szept, który nakazywał jej podnieść zmartwiałą rękę. Łzy przesłoniły jej oczy i zalewały gardło. Połykała je, niezdolna wyrzec ani słowa.

— Za twoją krzywdę... za twoją krzywdę — powtarzał ten sam mściwy głos.

Zacisnęła usta i uprzytomniła sobie równocześnie, że Bratyński powiedział już wiele, wiele rzeczy, których ona nie słyszała, i że teraz milczy i czeka na jej odpowiedź, i że ona nie ma mu nic do powiedzenia.

Zrobiła jakiś błędny krok w tył i podniosła rękę. Uczyniła półruch, który przeszył powietrze i zginął. (C. d. n.)

jowych Sejm przeznaczy 100.000 K na zakupno paszy i udzieli kredytu 200.000 K na roboty około naprawy dróg komunikacyjnych. Byłoby zbędnem uzasadniać bliżej potrzebę tego kredytu, albowiem szkody w komunikacyach (w obrębie dwudziestu kilku powiatów) dochodzą do 2 milionów koron a wszystkie wydziały powiatowe dotknięte tą klęską usilnie proszą o pomoc w tym kierunku. W budżecie krajowym na rok 1909 wstawione zostały znaczniejsze kwoty (razem 4,083.810 kor.) na regulacye rzek w tych właśnie powiatach, które klęskami elementarnemi w r. 1008 nawiedzone zostały. Roboty te będą w przyszłym roku wykonane i dadzą nie mały zarobek miejscowej ludności.

Dalej żąda Wydział krajowy od rządu ulg taryfowych na kolejach i to jak najspieszniej i udzielenia wystarczającej ilości soli dla bydła. Wreszcie domaga się wstrzymania egzekucyi zaległości podatkowych.

Odnośne wnioski Wydziału krajowego, przedłożone Sejmowi, są następujące:

1) Sejm przeznacza i wstawia do budżetu krajowego na rok 1909: a) na roboty publiczne, w szczególności drogowe, potrzebne dla napraw komunikacyj, zepsutych na drogach powiatowych i gminnych z powodu klęsk elementarnych, 200 tysięcy koron; b) na uzupełnienie funduszu, przeznaczonego przez ministerstwo rolnictwa na dostarczanie paszy po zniżonych cenach, 100 tysięcy koron.

2) Sejm wzywa rząd, aby z powodu klęsk elementarnych, jakie nawiedziły Galicyę w roku 1908: a) wyznaczył fundusz zapomogowy, odpowiadający wielkim rozmiarom tej klęski; b) przyznał jeszcze przed zimą zniżki taryfowe na kolejach dla przewozu paszy, zboża, ziemniaków, grysu, soli, przeznaczanych dla gospodarstw, dotkniętych klęską; c) przeznaczył wystarczającą ilość wagonów odpadków soli kamiennej do bezpłatnego rozdzielenia jej między hodowców bydła w okolicach kraju, gdzie pasza jest zepsutą, oraz, aby zezwolił na otwarcie i wolny pobór surowicy z źródeł solnych hodowcom w okolicach, gdzie takie źródła są, a brak jest paszy zdrowej; d) aby zarządził wstrzymanie egzekucyi zaległości podatkowych względem tych gospodarstw, które zostały nawiedzone w r. 1908 klęskami elementarnemi.

Krajowy wiec oficyantów.

(Sprawozdanie wł. „N. Reformy“.)

Lwów, 20 września.

Dzisiaj po południu odbył się tu wiec krajowy rządowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, zwołany przez „Unię“ tej kategoryi funkcyonaryuszów publicznych - w sprawie uregulowania ich stosunków.

Uregulowanie tej sprawy spodziewali się interesowani w ubiegłej kadencyi parlamentarnej, licząc na to, że nowy parlament uwzględni wreszcie ich postulaty, stawiane od szeregu lat. Jak wiadomo; komisya budżetowa odrzuciła merytorycznie projekt ustawy, regulującej stosunki służbowe funkcyonaryuszów państwowych. Wywołało to w szeregach interesowanych żywe niezadowolenie, którego wyrazem było zgromadzenie, zwołane w Wiedniu pod koniec sesyi parlamentarnej i demonstracya na ulicach stolicy państwa. Odroczenie tego projektu wywołało ferment także wśród tutejszych funkcyonaryuszów państwowych. Ferment ten zdołali wyzyskać socyaliści, dążący do opanowania wszystkich organizacyj zawodowych. Znaleźli obecnie furtkę, przez którą wśliznęli się do organizacyi pomocników kancelaryjnych, dzięki czemu łatwo przyszło im wytłómaczyć rozgoryczonym odrzucenie projektu złą wolą Koła polskiego, które, posiadając wpływ na rząd i parlament, nie użyło go na korzyść ich postulatów. Opinia ta znalazła też wyraz w przemówieniach referentów wczorajszego wiecu, któremu ton nadawali obecni na nim posłowie Hudec i Breiter, jak i w uchwalonych rezolucyach.

W wiecu, który odbył się w sali ratuszowej, wzięło udział około 200 osób. Obrady otworzył o godz. 4 p. Zieliński, poczem dokonano wyboru prezydyum, w skład którego weszli pp. Ż. Zieliński (Lwów), jako przewodniczący, Hostyński (Lwów) i Bielański (Gródek), jako zastępcy przewodniczącego, a pp. Brandstädter i Winnicki, jako sekretarze. Referat wygłosił p. Kroschil, który przedstawiając dotychczasowe starania w sprawie poprawy bytu, zaatakował ostro Koło polskie i zakończył swe przemówienie następującemi rezolucyami:

1) Wiec wyraża zdziwienie, że Koło polskie nie postarało się dotąd o ustawowe uregulowanie stosunków służbowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, a jeszcze większe zdziwienie, że nie postarało się przynajmniej o usunięcie najuciążliwszych postanowień rozporządzenia wszystkich ministerstw z 19 lipca 1902 r., będącego regulaminem służbowym tej kategoryi funkcyonaryuszów rządowych.

2) Wiec zwraca się do wszystkich posłów w parlamencie z Galicyi, a w szczególności do członków Koła polskiego, ze stanowczem żądaniem, ażeby w czasie jesiennej sesyi parlamentarnej z całą energią starali się o ustawowe uregulowanie stosunków służbowych rządowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, zaliczywszy tę sprawę w poczet takich, od pomyślnego załatwienia których uczynią zawisłem swe oświadczenie się za podatkiem od wódki, względnie za koniecznościami państwowemi.

Wiec poleca obu swoim lwowskim organizacyom, oraz organizacyi krakowskiej, ażeby na wypadek, gdyby postulaty ich podczas jesiennej sesyi parlamentarnej nie zostały zrealizowane, lub gdyby nie było pewności, że w pierwszej połowie roku 1909 zrealizowane będą, rozpoczęły pertraktacye z organizacyami pokrewnych kategoryj pocztowców i kolejowców w kierunku zlania się z niemi w jedną całość.

Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos poseł Tomaszewski, poseł Hudec, pos. Breiter, oraz cały szereg innych mowców, uchwalono przedstawione przez referenta rezolucye, oraz przedstawianą w toku dyskusyi przez p. Kmicińskiego rezolucyę następującej treści.

„Zebrani wzywali zarządy krajowego Związku „Unii“, by wygotowały i przedłożyły miarodajnym czynnikom należycie umotywowany memoryał, domagający się ścisłego stosowania postanowień obowiązującego rozporządzenia i usunięcia nieprawidłowości, jako też wynaradzania inowacyj, przynoszących szkodę tak ogółowi oficyantów i pomocników kancelaryjnych, jako też powadze urzędn.

Z porządku dziennego wygłosił p. Bielański referat w sprawach organizacyjnych, zakończony rezolucyą zmierzającą do zniesienia organizacyj okręgowych. Rezolucyę tę przyjęto bez dyskusyi. Na tem zakończyły się obrady o godzinie pół do 9 wieczór.

Koronacya obrazu.

Kraków, 21 września.

Wczorajsze uroczystości rozpoczęły się już rano. O godzinie 6 odprawioną została wotywa, w czasie której wygłosił kazanie ks. kustosz Ptaszek. Druga wotywa odprawiona została w obrządku ormiańskim o godzinie ósmej przez ks. arcybiskupa Teodorowicza. — Wszystkie te msze odprawione zostały przed obrazem Matki Boskiej Bolesnej, ustawionym na środku kościoła. Już od wczesnego rana zaczęły się zbierać tłumy pątników, tak, że na pierwszej mszy o godzinie 5 rano, był już kościół przepełniony. Tymczasem tłum rósł z każdą chwilą, a nie znajdując miejsca w kościele, począł zbierać się przed kościołem na placu WW. Swiętych i Dominikańskim, oraz sąsiadujących ulicach: Franciszkańskiej, Brackiej, Grodzkiej, na Stolarskiej i Rynku głównym. Koło godziny 10 rano tłum ten wynosił co najmniej jakie dwadzieścia tysięcy osób. Ani plac przed kościołem, ani sąsiednie ulice nie mogły pomieścić tłumów. Powstała niebawem taka ciżba, że nikt nie mógł posunąć się, ani wprzód, ani wstecz. Ludzie starsi, słabi lub dzieci, mdleli, nie mogąc ustać w tłumie. Co chwilę rozlegały się krzyki o pomoc. Niestety zarządzenia porządkowe okazały się nie wystarczające. Cóż mogło zrobić kilkunastu strażaków miejskiej straży pożarnej, lub drugie tyle policyantów.

O godz. 10 przed południem wśród bicia dzwonów i śpiewów kościelnych, wyruszyła procesya z kościoła, celem wyniesienia obrazu przed kościół. Najpierw szły bractwa kościelne, później duchowieństwo świeckie i zakonne wszystkich reguł, dalej członkowie kapituły krakowskiej we fioletach, za kapitułą bractwo Męki Pańskiej przy kościele OO. Franciszkanów niosło w otoczeniu duchowieństwa cudowny obraz Matki Boskiej Bolesnej, mający być koronowanym. Za obrazem w mitrach i z pastorałami szli arcypasterze kościoła, a mianowicie arcybiskupi ks. Bilczewski i ks. Teodorowirz, oraz biskup sufragan ks. Bandurski ze Lwowa, biskupi ks. Pelczar i ks. Fischer z Przemyśla, biskup ks. Wałęga z Tarnowa, wreszcie celebrans ks. kardynał Puzyna z biskupem sufraganem krakowskim Nowakiem. Gdy obraz ustawiono na zbudowanym prowizorycznym ołtarzu przed kościołem, w odległości kilku metrów za głównym ołtarzem, wstąpił na podwyższenie ks. gwardyan zakonu Franciszkanów i donośnym głosem począł odczytywać akt koronacyjny, wygotowany przez kongregacyę watykańską w języku łacińskim. Treść aktu powtórzył następnie zakonnik po polsku. Gdy skończył, rozległ się silny, z tysiącznych piersi śpiew „Pod Twoją obronę“.

Następnie zaraz rozpoczął się właściwy akt koronacyjny. Przed ołtarzem, na którym złożono cudowny obraz, zgromadzili się wszyscy biskupi, otoczeni przez duchowieństwo. Przestrzeń zaledwie kilkunastu metrów kwadratowych około ołtarza zdołano obronić przed naporem tłumów w ten sposób, że komisarze, żołnierze policyjni, agenci policyjni, strażnicy i wiele innych osób utworzyło kordon, wziąwszy się pod ramiona. Co się działo wśród tłumów, świadczyły co chwilę odzywające się krzyki i płacze. Księża uspakajali tłumy i prosili o cierpliwość, naprożno jednak: każdy chciał zobaczyć jak najwięcej i być najbliżej ołtarza. Wiele pań i dzieci zemdlało. Powiększało to jeszcze zamieszanie. Nawet żołnierz policyjny zemdlał i wyczerpany padł na ziemię. Musiano wzywać do niego pomocy lekarskiej.

Dopiero gdy wstąpił na podwyższenie pewien zakonnik z zakonu OO. Kapucynów i niezwykle silnym głosem, zapowiedział, że koronacya się rozpoczyna, uciszyły się szmery i gwar, i nastała niezamącona cisza. Wszystkich oczy zwróciły się na piękną, szczerozłotą koronę, złożonę na poduszce przed obrazem na ołtarzu. Ks. kardynał Puzyna powstał z tronu, i rozpoczął odczytywać kościelną formułę koronacyjną, poczem po schodach wstąpił na ołtarz i włożywszy koronę na głowę Matki Boskiej Bolesnej, odmówił przepisaną modlitwę. Korona przymocowana zostało do obrazu muterkami, czego dokonali wykonawcy korony pp. Seip i Wojciechowski. Następnie ks. kardynał w dłuższem przemówieniu wskazał na ważność uroczystości koronacyjnej i polecił opiece M. Boskiej Bolesnej miasto i cały kraj.

Jeden z zakonników, wstąpiwszy na podwyższenie, doniósł, że nadszedł telegram z kancelaryi papieskiej, w której imieniem papieża Piusa X, kardynał stanu Mery du Vall zawiadamia klasztor, że papież udziela wszystkim biorącym udział w uroczystości błogosławieństwa i odpustu zupełnego, przy zwykłych warunkach kościelnych. Na mocy tego upoważnienia ks. kardynał udzielił błogosławieństwa zebranym i miastu, oraz odebrał przysięgę od przełożonych kościoła franciszkańskiego, że będą zawsze strzedz i czcić ukoronowanego obrazu. Po tym akcie, którego dokonano przy odgłosie dzwonów i śpiewów kościelnych, zaintonował ks. kardynał uroczyste „Te Deum“. Następnie odbyła się uroczysta suma, którą odprawił ks. arcybiskup Bilczewski. W czasie sumy wypowiedział kazanie ks. biskup Pelczar. Przedpołudniowe uroczystości zakończyły się po godzinie 1.

Aż do popołudniowej procesyi obraz M. Boskiej Bolesnej pozostawiono przed kościołem. O godzinie 2 po południu odbył się w klasztorze OO. Franciszkanów, obiad na 500 nakryć, w którem, oprócz ks. kardynała Puzyny, wzięli udział wszyscy biskupi, duchowieństwo świeckie i klasztorne, oraz grono zaproszonych gości, wśród nich poseł Federowicz, jako przedstawiciel gminy m. Krakowa, kilku radców miasta, posłowie Zieleniewski i Sobolewski, szambelan papieski dr Lubecki, przedstawiciel wojskowości, reprezentanci pism krakowskich i zastęp urzędników autonomicznych i rządowych. Mów oficyalnych żadnych nie było. Gospodarzami byli zakonnicy i bracia klasztoru OO. Franciszkanów, wykonujący swe czynności z wielką gościnnością.

Popołudniowe uroczystości kościelne rozpoczęły się nieszporami, odprawionemi o godzinie 5 po południu przez ks. biskupa Pelczara, poczem wyruszyła procesya z cudownym obrazem, ul. Grodzką na Rynek. W procesyi, wzięły udział jeszcze liczniejsze tłumy, niż przed południem. Wszystkie okna kamienic były iluminowane, a liczne okna i balkony udekorowane. Pięknie iluminowane były gmach magistratu, zarówno macierzysty jak dom Larisza. Powagi pochodowi procesyonalnemu dodawały liczne chorągwie, sztandary i feretrony, niesione przez bractwa i stowarzyszenia. W procesyi uczestniczyli wszyscy biskupi. Przygrywały dwie muzyki: weteranów wojskowych i włościańska. Sciemniło się już dobrze, gdy procesya okrążywszy Rynek, powróciła na plac WW. Świętych. Dopiero teraz wyglądała wspaniale iluminacya. Na kazalnicę przed kościołem wstąpił ks. biskup Bandurski, znany w naszem mieście znakomity kaznodzieja, i w dłuższem pięknem kazaniu, rozwinął historyę pięciowiekowego istnienia obrazu M. Boskiej Bolesnej. W czasach rozkwitu ojczyzny, koronowano u nas obrazy cudowne, o wyrazie twarzy radosnym i natchnionym, dziś koronujemy obraz M. Boskiej Bolesnej. Odpowiada to położeniu obecnemu Polski. Rozdarta na trzy części, okuta w kajdany, gnębiona i prześladowana, znajduje symbol w bolejącej postaci Matki Bożej. Każdy znajdzie w nim odblask swych kolei i losu. Zycie to walka, życie to czyn, życie to ból. Każdy musi znosić krzyże i bóle, ale znajduje pocieszenie w najwznioślejszych przykładach życia M. Bożej, jej Syna i Swiętych. Ale trzeba mieć nadzieję, że niewolniczy los Polski się wkrótce zmieni, a przez odrodzenie narodu, uzyska on znowu wolność i samodzielność. Trzeba tylko to odrodzenie przysposabiać i gotować się do niego. Ks. biskup zakończył swą mowę wezwaniem do pracy dla społeczeństwa i kościoła.

Uroczystość kościelna zakończyła się o 7 wieczór. Do późnego wieczora jeszcze tłumy pątników zalegały kościół i sąsiednie place.

Kronika.

Kraków, 21 września.

Z sali koncertowej. W pierwszej połowie października odbędzie się w sali starego teatru koncenrt dra Konrada Zawiłowskiego.

Z teatru miejskiego. Repertoar tygodnia bieżącego zapowiada na wtorek i czwartek „Obłudników“ Bernarda Shawa, we środę popularne przedstawienie: „Tamten“ Maskoffa; w piątek „20 dni kozy“. Nowością sobotnią będzie pełna humoru i ironii komedya Gustawa Wied'a: $2 \times 2 = 5$.

Niemieckie druki. Od firmy braci Eibenschütz w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki kronikarskiej w numerze sobotniem prosimy uprzejmie sprostować, że nasz kantor wogóle niemieckich kopert nie ma, a biuro informacyjne używa takich kopert wyłącznie w korespondencyi z niemieckimi abonentami, a tylko przez pomyłkę praktykanta koperta taka mogła się dostać w ręce abonenta miejscowego.

Małoletni przestępcy. Wczoraj po ulicach miasta grasowało niezwykle wielu wyrostków, którzy, korzystając ze ścisku, spowodowanego tłumami, biorącymi udział w uroczystości koronacyjnej, ograbiali kieszenie publiczności. Na gorącym uczynku takich kradzieży kieszonkowych schwycono i aresztowano trzech wyrostków, a mianowicie: 12-letniego Samuela Neunadla, 16-letniego Adama Leszczyńskiego i 16-letniego Franciszka Górskiego. Do dyrekcyi policyi zgłosiło się wczoraj kilkanaście osób z doniesieniem, że skradziono im pugilares z pewną kwotą pieniędzy, zegarki itd.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw, 23 lat liczącemu Józefowi Orleckiemu, obwinionemu o nałogową kradzież.

Orlecki, który już był dziewięć razy karany za zbrodnie kradzieży, z tego raz dwuletniem więzieniem, opuściwszy ostatni raz więzienie 14 czerwca b. r. już 27 tegoż miesiąca popełnił nową kradzież w magazynach kolei północnej w Krakowie na szkodę skarbu kolejowego. W nocy bowiem 27 czerwca b. r. skradziono z magazynów kolejowych 4 paczki materyi, nadane przez firmę Ritterman w Krakowie do Jarosławia, wartości kilkuset koron, a podejrzenie, jako na sprawcę tej kradzieży, padło na Orleckiego, którego zastano śpiącego w ogrodzie obok magazynu kolejowego, a przy nim znaleziono jednę ze skradzionych paczek. Przed policyantami i agentem policyjnym, którzy przyszli do ogrodu aresztować Orleckiego, ten tłomaczył się, że nie wie, skąd wziął się w ogrodzie, że był pijany, że żadnej kradzieży nie popełnił, przeciwnie, jemu skradziono, gdy spał pijany w ogrodzie, zegarek. Ponieważ jednak przeciw Orleckiemu, jako nałogowemu złodziejowi, przemawiały silne poszlaki, prokuratorya państwa oskarżyła go o zbrodnię kradzieży, a dzisiaj odbyła się przeciw niemu rozprawa karna, której przewodniczył radca sądu Kulikowski.

Obwiniony, tak samo, jak w śledztwie, tłomaczył się wytrwale, że kradzieży nie popełnił, a skąd się wziął owej nocy śpiący na paczce skradzionej materyi, nie pamięta.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, którzy zatwierdzili winę podsądnego w kierunku zbrodni nałogowej kradzieży, trybunał skazał obwinionego Orleckiego na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i twardem łożem.

Z kroniki wypadków. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Krowoderską, gdzie w jednym z szynków dotkliwie pobito i poraniono 27-letniego wyrobnika, Wilhelma Waligórskiego. Wieczorem zaś zgłosił się na stacyę ratunkową 19-letni murarz, Władysław Leniewicz, który w bójce z jakimś żołnierzem otrzymał dwie cięte rany w głowę i jednę w kark. Opatrzeni wrócili do domu.

Zmarli:

Ignacy Marek, obywatel m. Krakowa, uczestnik powstania z r. 1863/4, b. starszy cechu krawieckiego, w 68 r. życia, umarł w Krakowie.

Z kraju.

Pogrzeb ś. p. Pawluszkiewicza. Z Suchej piszą nam pod datą 20 b. m.

W niedzielę o godz. 4 po południu odbył się pogrzeb posła ś. p. Antoniego Pawluszkiewicza. Oprócz licznej publiczności miasteczka Suchej, którego zmarły był burmistrzem, przybyło dużo ludności z okolicznych miast i wsi. W pogrzebie nadto wzięli udział: deputacya Rady powiatowej żywieckiej z prezesem dr Udzielą na czele: Rada miejska w komplecie z wiceburmistrzem Malczewskim; delegaci makowskiego stowarzyszenia Kasy zaliczkowej (której zmarły był wiceprezesem); straż ogniowa Suchej i Makowa, Sokół i szkoły; delegacya zboru izraelickiego. Przybyło także liczne grono urzędników kolejowych, pomiędzy którymi z Krakowa inspektor dr Wróbel, sekretarz Karpiński i dr Waligóra. Koło polskie reprezentowali posłowie Petelenz, Busek, Rzeszódko, Łuszczkiewicz i Dubija. Od prezesa Koła dra Głąbińskiego, tudzież od prezydenta Izby poselskiej dra Weisskirchnera nadeszły do rodziny serdeczne telegramy kondolencyjne. Pomiędzy licznemi wieńcami, które złożono na trumnie, był wieniec od Koła polskiego z napisem: „Zacnemu koledze Koło polskie“.

Orszak pogrzebowy, prowadził ks. proboszcz dr Kołodziej w asystencyi licznego zastępu duchowieństwa. Przed domem żałoby przemówił najpierw im. reprezentacyi miasta radny p. Świerkosz, wyrażając zasługi zmarłego jako burmistrza, potem imieniem Koła polskiego poseł Petelenz, uwydatniając nieskazitelny charakter, gorliwość i obowiązkowość zmarłego, który nie szukał rozgłosu, dalej jego odwagę cywilną, jego szczerość i otwartość. Jako gorący zwolennik polskiego stronnictwa demokratycznego, należał zmarły poseł oddawna w Kole polskiem do grupy polskich demokratów. Poważano go w całem Kole i ceniono także dla pojednawczej działalności.

Potem ruszył ogromny orszak pogrzebowy z muzyką miejską na czele, najpierw do kościoła, a następnie na cmentarz. Tutaj, po odprawieniu modłów, przemówił ks. probosz Kołodziej, żegnając zmarłego w pięknem, rzewnem i podniosłem przemówieniu. Do podniosienia nastroju przyczynił się w wysokim stopniu chór Sokoła, który tak przed domem, jakoteż w kościele i na cmentarzu z wielką precyzyą wykonał oprócz „Salve regina“ także kilka jeszcze pieśni żałobnych.

Ś. p. Antoni Pawluszkiewicz osierocił żonę i wychowankę. Brat jego dr August Pawluszkiewicz, jest sekretarzem w ministerswie kolejowem.

Maków. (Arcyksiężna Karolowa Stefanowa u hafciarek). Tutejszy, pomyślnie się rozwijający „Związek handlowo-przemysłowy zjednoczonych hafciarek“, doczekał się zaszczytnej wizyty arcyksiężnej Karolowej Stefanowej z Żywca, która po obejrzeniu wystawy prac Związku poczyniła znaczne zamówienia do wyprawy swej córki arcyksiężniczki Renaty. Arcyksiężna żywo zainteresowała się wyrobami hafciarskiemi Związku — poleciła przysłać sobie wiele haftów do obejrzenia, z których część zakupiła. Hafty, wykonane na próbę do wyprawy arcyksiężniczki, uznała za bardzo piękne. Z dyrektorką Związku, panią Ludwiką Kułakowską, rozmawiała arcyksiężna nader życzliwie, wypytując o rozwój i powodzenie Związku i przyrzekając stale popierać go zamówieniami.

Otwarcie gimnazyum w Żółkwi odbyło się w sobotę. Po nabożeństwie w farze i cerkwi udała się publiczność do klasztoru OO. Dominikanów, w którego murach zakład znalazł prowizoryczne pomieszczenie. Imieniem klasztoru przemówił przeor ks. Acella. Z kolei wygłosił dłuższą mowę wiceprezydent Dembowski, poczem przemawiali ks. opat Kunaszowski, dyrektor gimnazyum prof. K. Eljasz, burmistrz p. Sheybal, który dał wyraz szczerej radości ogółu mieszkańców z uzyskania tego zakładu i podziękował wszystkim tym, którzy współdziałali w pracy około stworzenia w Żółkwi szkoły średniej. Ostatni mówił poseł dr Starzyński, zachęcając młodzież do spełniania obowiązków, jakie bierze na się z chwilą wstąpienia w mury zakładu szkolnego.

Rzeszów, 20 września. (Wycieczki na wystawę jarosławską. Z sali sądowej. Wieczór pp. Zawadzkich. Rezygnacya prezesa kahału.) W ubiegłym tygodniu urządziło grono profesorów I gimnazyum wycieczkę uczniów wyższego gimnazyum na wystawę jarosławską. Zarząd kolei, jakkolwiek wycieczkowcy nie zamówili specyalnego pociągu, udzielił znacznej zniżki ceny jazdy, poniżej $1/3$ części ceny nominalnej. Koszta wycieczki wyniosły 1 kor. na osobę, nie dziw tedy, że młodzież wzięła tłumny udział w wycieczce. Połączone towarzystwa w Rzeszowie urządzają pod kierownictwem zarządu Towarzystwa „Muzeum przemysłowe“, w niedzielę 27 b. m. wspólną wycieczkę na wystawę.

Dyaryusz kadencyi sądów przysięgłych wykazuje następujące rozprawy na najbliższy tydzień 21 bm. Władysław Kędzielowski (oszustwo), 22 b. m. Kazimierz Wolak (kradzież), 23 Jan Pawłowski i tow. (kradzież).

Państwo Arturowie Zawadzcy przedstawili się wczoraj w sali „Sokoła“ publiczności rzeszowskiej. Clou programu stanowiła „Noc poślubna Sherlocka Holmesa“. Amfiteatr darzył artystów rzęsistemi oklaskami.

Dr Hochfeld zrezygnował z godności prezesa kahału. Bezpośrednim powodem tego kroku były nieporozumienia między drem H. a resztą członków kahału.

Samobójstwo. Z Chodorowa donoszą: W piątek popełnił samobóstwo wystrzałem z flobertu 30-letni Jan Hruszczak, były żandarm. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana.

Pożar. W Delejowie wsi w powiecie stanisławowskim położonej, zgorzało dnia 14 b. m. dwanaście gospodarstw włościańskich. Ogień powstał w stodole, w której dzieci bawiły się zapałkami. Z powodu silnego wiatru ogarnął rychło sąsiednie chaty, dopiero budynki kryte dachówką i deszcz z gradem, położyły koniec pożodze.

Tarnopol, 20 września. (Poświęcenie bursy T. S. L. — Nowa czytelnia. — Prywatna szkoła żeńska. — Proces o defraudacye pocztowe) Poświęcenie nowo zbudowanej bursy T. S. L. w Tarnopolu odbędzie się w dniu 4 października. Kołu tarnopolskiemu T. S. L. przybywa nowa czytelnia w miejscowości Stryjówka pow. zbaraskiego.

Dyrekcya tut. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego otwarła prywatną szkołę wzorową czteroklasową dla dziewcząt. Założenie szkoły spowodowało przepełnienie w szkołach publicznych żeńskich.

W sobotę 19 bm. odbył się przed ławą przysięgłych proces przeciw Antoniemu Mironowiczowi, ekspedytorowi pocztowemu z Proszowej, o sprzeniewierzenie w kwietniu br. około 500 koron. Mironowicz zdefraudowawszy tę kwotę uciekł i dopiero po miesiącu przyaresztowała go policya we Lwowie. Oskarżony przyznał się do winy, określił mniejwięcej wysokość przywłaszczonej sumy, w której mieścić się miał niedobór kasy markowej. Pieniędzy użył w swem gospodarstwie, uważając je jako zaliczkę na pensyę, którą byłby później zwrócił. Zdefraudowane pieniądze zostały pokryte z kaucyi i przez osoby-prywatne. Mironowicz został uwolniony.

Aresztowanie ruskich akademików. Jak donaszą pisma ruskie, aresztowano w tych dniach w powiecie drohobyckim akademików ruskich, Winnickiego, Ulczyna i Konrada. Prokuratorya zarzuca im zbrodnię z §§ 696 i 285. Aresztowania te mają być w związku ze sprawą agitacyi rewolucyjno-anarchistycznej, szerzonej wśród włościan ruskich, głównie za pomocą wydanej w małoruskim przekładzie broszury Bakunina, „Rewolucyjnyj katechizm“. Samborski sąd obwodowy przeprowadza cały szerrg rewizyj wśród włościan w Stebniku, Młynkach, Hubiczach i w całym powiecie drohobyckim.

Dotkliwa klęska hakatysty. Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim“: Przed niedawnym czasem odbywały się w Cieszynie wybory dwóch delegatów do śląskiej Izby lekarskiej. Jednym z dotychczasowych delegatów był dyrektor szpitala krajowego w Cieszynie, radny miejski dr Hinterstoisser, który zraził sobie jednak ogół lekarzy swojem aroganckiem postępowaniem i hakatyzmem. To też przy wyborze upadł sromotnie, a na miejsce jego został wybrany delegatem dr Friedmann. Dla dra Hinterstoissera klęska ta jest bardzo przykra, bo z godnością delegata łączy się zwykle godność członka rady sanitarnej i tytuł „radcy sanitarnego“, powtóre zaś dr Hinterstoisser był przeznaczony na prezydenta śląskiej Izby lekarskiej, w miejsce dra Ruhenstrotta, który chce podobno godność tę złożyć, a tem samem siedziba Izby lekarskiej miałaby być przeniesioną z Opawy do Cieszyna. Gdyby dr Hinterstoisser więcej dbał o powagę stanu lekarskiego, a mniej zajmował się skupywaniem śmierdzących jaj i podburzaniem uliczników niemieckich do bombardowania niemi Polaków, nie byłby g sptkał taki despekt. Może ten tusz zimny na rozgorączkowane głowy szowinistów niemieckich, przyczyni się do poskromienia ich wybryków“.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zniesienie stanowiska generał-gubernatora wojennego. — Rewizya w magistracie. — Ustąpienie dyrektora Filharmonii Rajchmana. — Repressye językowe. — Wyrok w sprawie anarchistów-komunistów.)

— Generał-gubernator Skałłon skasował stanowisko wojennego generał-gubernatora gubernii Warszawskiej.

— Z rozporządzenia generał-gubernatora przybył do magistratu urzędnik do szczególnych poruczeń Günter, celem przeprowadzenia rewizyi ksiąg i rachunków, oraz sprawdzenia, o ile słuszne są zarzuty co do osławionej sprawy nabycia lasku młocińskiego itp. przeprowadzonych przez magistrat tranzakcyj.

Rewizya wywołała wśród personalu magistrackiego formalny popłoch. P. Günter przesłuchał szereg urzędników magistratu, dotykając głównie szczegółowo sprawy lasku młocińskiego. Prezydent miasta, p. Litwiński, z powodu choroby, przy rewizyi i przesłuchaniu urzędników obecnym nie był.

Rewizya potrwa zapewne czas dłuższy. Jest ona następstwem podniesionej przez warszawską i petersburską prasę kampanii przeciw gospodarce dzisiejszego prezydenta miasta p. Litwińskiego.

— Dyrektor zarządzający Filharmonią, p. Aleksander Rajchman, zniechęcony kampanią pewnej części prasy przeciw sobie, zrezygnował z tego stanowiska. Rada zarządzającą przyjęła rezygnacyę p. Rajchmana i tymczasowe kierownictwo Filharmonii powierzyła pp. Wiktorowi Reszkemu i Kazimierzowi Leśkiewiczowi.

— Bardzo charakterystyczne rozporządzenie wydał naczelnik powiatu w Będzinie w sprawie napisów polskich na szkołach. Powołując się na rozporządzenie wyższej władzy administracyjnej nakazał, aby w ciągu 7 dni zamiast istniejących znaków z napisami rosyjsko-polskiemi, wywiesiły znaki z napisami wyłącznie rosyjskiemi. Rozporządzenie to odnosi się nawet do 7-klasowej szkoły handlowej

Oto jest drobny przyczynek do odpowiedzi rządu rosyjskiego na ugodowe zapewnienia pp. Bobrińskich, Milukowów i Stachowiczów!

Świat słowiański, garnący się pod opiekuńcze skrzydła Rosyi, niech się dowie, jak rząd opiekuńczy traktuje u siebie Polaków i jak szanuje ich prawa językowe:

— W sobotę w nocy, po trzydniowych rozprawach, zapadł wyrok w sprawie 24 osób, oskarżonych o należenie do „Federacyi grup anarchistów, komunistów Królestwa Polskiego i Litwy“. Augusta Waterloosa skazano na 15 lat robót ciężkich; Jana Miakotę, Rafała Barańczuka i Ryfkę Jaroszewską na 10 lat; Hersza Turke na 8 lat, Kolmana Ostrowskiego, Abrahama Frenkla i Ejkę Brucha — na 6 lat; Jeremiasza Rabinowicza, Benjamina Boksenbojma, Dawida Wajtmana, Chila Kramarza, Lejbę Wajnera, Mordkę Borkowskiego, Mordkę Monchajda Lejbę Cukierblata, Szlamę Mielnika, Zysię Kotowicza, Rojzę Holcmanównę i Bajlę Polak — na 4 lata robór ciężkich.

Choroba Deotymy. Z Warszawy donoszą, że w zdrowiu Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej) zaszło znów poważne pogorszenie. Poetka już od pewnego czasu cierpi na upadek sił fizycznych w sposób zatrważający.

Wydalenie zagranicznych robotników polskich. Według „Magdeburger Ztg“ dyrekcya kopalni węgli brunatnych rewiru Völpke w powiecie Neuhaldesleben otrzymała od władzy nakaz, żeby wydaliła wszystkich polskich robotników zagranicznych.

Nabytki komisyi kolonizacyjnej. Dzienniki poznańskie donoszą: W ostatnim czasie nabyła komisya w powiecie obornickim dwie posiadłości w Tłukawach, razem obszaru 680 morgów. Przed trzema laty wykupiła komisya w tej samej gminie 800 morgów, na których osiedlono w tym czasie 13 kolonistów. Tem samem posiada komisya kolonizacyjna w powiecie obornickim obecnie 46.900 morgów, tj. 16·2 procent całego obszaru w odnośnym powiecie. Kompleks ten, z wyjątkiem 6.000 morgów, został już rozparcelowany pomiędzy 600 rodzin, czyli 4000 osób.

Dżuma w Tryeście. Jak już doniosły depesze, w Tryeście wydarzyły się dnia 18 b. m. dwa wypadki dżumy na okręcie „Arcyksiążę Franciszek Ferdynand“. Okręt ten dnia 21 sierpnia b. r. przybył do Tryestu z Bombaju, dnia 12 września odjechał do Rjeki, z której wrócił do Tryestu 17 b. m.

Na drugi dzień zachorował na tym okręcie, wśród podejrzanych objawów, sternik Sponza, który w Indyach w ostatnich czasach nie był i od czterech miesięcy mieszkał w Rovigno, gdzie przed kilkunastu dniami wsiadł na okręt „Arcyksiążę Franciszek Ferdynand“. Kapitan zawiadomił natychmiast po przybyciu do portu władze sanitarne o tym podejrzanym wypadku. Wysłany lekarz, zbadawszy chorego, skonstatował, że zachodzi tu wypadek dżumy. Chorego majtka odesłano natychmiast do szpitala chorób zakaźnych i izolowano go, a załogę okrętu poddano szczegółowemu badaniu lekarzy. Cały okręt wydesinfekcyonowano. Załogę, mimo, że nie znaleziono wśród niej więcej wypadków dżumy, pozostawiono nadal pod obserwacyą lekarzy.

Po południu tego samego dnia chory majtek umarł w szpitalu, a wieczorem zachorował wśród tych samych objawów na pokładzie „Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda“ palacz Lewich, którego odesłano zaraz do szpitala. Stan jego nie jest groźny i lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Przeprowadzona tymczasem obdukcya zwłok zmarłego Sponzy wykazała, że umarł on rzeczywiście na dżumę.

Odesłano więc zaraz okręt wraz z załogę, złożoną z 69 ludzi i sternikiem, który okręt do portu wprowadził, do lazaretu w San Bartolomeo. Fizykat miejski na wiadomość o wyniku obdukcyi zwłok Sponzy, przedsięwziął odpowiednie zarządzenia. Kazano przedstawić dokładny spis wszystkich towarów, wyładowanych z owego okrętu w Tryeście. Część owych towarów znaleziono jeszcze w Tryeście — wysłane zaś towary polecono w drodze zatrzymać i poddać je desinfekcyi.

Zbadano również wszystkich robotników, którzy zajęci byli na okręcie w czasie jego reparacyi. — Wszystkim marynarzom, należącym do załogi „Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda“ wstrzyknięto serum przeciw dżumie.

Wobec tych zarządzeń, wykonanych natychmiast, można się spodziewać, że dżuma ograniczy się do tych dwóch wypadków.

Oba wypadki, jakie się wydarzyły na tym okręcie, należą, jak się zdaje, do owych sporadycznych zasłabnięć, jakie trafiają się w każdym porcie. Tak zmarły Sponza, jak i palacz, którego stan w niedzielę wieczorem nieco się poprawił, od kilku lat nie byli w żadnej miejscowości nawiedzonej epidemią dżumy. Na pokładzie „Arcyksięcia“ znajdowali się on dopiero od kilkunastu dni, a zarażeni zostali prawdopodoznie przez znajdujące się na okręcie chore szczury. Zarażenie mogło nastąpić albo bezpośrednio wskutek ukąszenia ich przez szczury, albo pośrednio przez pchły, które zarazę ze szczurów przeniosły na owych majtków, co jest tem łatwiejszem, że majtkowie chodzą na okręcie zwykle bez obuwia.

Śmierć pod lawiną. Z Insbruku donoszą: dziesięcioro dzieci, które onegdaj urządziły wycieczkę na tzw. Joch-Alpe, zostały zasypanych lawiną i zginęły w śniegu.

Strajk na kolei oryentalnej na linii Wiedeń-Belgrad-Sofia-Filopopol-Konstantynopol, trwa w dalszym ciągu. Pociągi kursujące na tej linii dochodzą tylko do granicy tureckiej, do miejscowości Zanambe. Począwszy od tej miejscowości aż do Konstantynopola, ruch na tej linii jest zupełnie przerwany i skierował się na drugą linię oryentalną. Z Wiednia przez Ickany-Bukareszt do Konstanzy nad morzem Czarnem, skąd dalszą drogę do Konstantynopola odbywa się okrętem. Pociągi ekspresowe kursują po tej linii dwa razy w tygodniu. Czas i koszta podróży przez Konstanzę są prawie te same co przez Adryanopol. Różnicę stanowi tylko to, że jadąc na Adryanopol unika się niepożądanych przykrości burzliwego morza Czarnego.

Strajk na kolei oryentalnej wytworzył dość poważną sytuacyę, interesa bowiem europejskie ponoszą przez to znaczne szkody. Przyczyną strajku jest to, że przyznane w ostatnim czasie służbie i urzędnikom tej kolei dodatki, wydały się interesowanym za małe. Postawili oni pewne warunki, z których dyrekcya kilka przyjęła, a resztę, jako niemożliwe do przyjęcia, odrzuciła. W następstwie czego większa część urzędników i służby na tej linii rozpoczęła strajk.

Strajk ten ma wydatną pomoc materyalną z zagranicy. Bez tej pomocy strajk ten długo trwaćby nie mógł i z chwilą, gdy strajkujący zostaną pozostawieni tylko samym sobie, będą zmuszeni powrócić do pracy.

Bójka żandarmów z cyganami. Z Edenburga donoszą, że w pobliżu lasu Dombawarskiego banda cyganów napadła na patrol żandarmów. Powstała bójka, w której zginęło trzech cyganów i jedna cyganka, a wielu cyganów odniosło rany od strzałów karabinowych.

Małżeństwo ks. Abbruzzów. Jak donoszą z Rzymu, królowa matka ciągle jeszcze opiera się małżeństwu ks. Abbruzzów z Amerykanką p. Elkins. Twierdzi ona, że nie chce, aby ks. Abbruzów był uważany w Ameryce, jako łowca posagowy i dlatego na to małżeństwo nie zezwoli.

Kongres gimnastyczny w Watykanie. W dniach od 23 do 28 bm. odbędzie się w Watykanie pierwszy międzynarodowy kongres gimnastyków. Uczestników kongresu obliczają na 2500; największą z nich liczbę dostarczą Włochy, dalej Belgia, Irlandya i Francya. Kraje słowiańskie i niemieckie w kongresie tym udziału nie wezmą, również i angielscy katolicy usunęli się. Nagrodą zwycięzców w zapasach będą wieńce wawrzynowe i dębowe, złote i srebrne medale i ofiarowany przez papieża kosztowny puhar. Papież będzie się przyglądał zapasom z osobnej trybuny. Jest on wielkim miłośnikiem sportu i dlatego, aby okazać swoje sympatye dla sportu, zezwolił, aby kongres odbył się w obrębie Watykanu.

Telefony w Konstantynopolu. Pisma tureckie donoszą: Rząd turecki postanowił obecnie udzielić pozwolenia na zakładanie w mieście telefonów i wysłał w tym celu specyalnych urzędników do Budapesztu i Wiednia, dla poczynienia dotyczących studyów.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie:
We wtorek: „Obłudnicy“.
We środę: „Tamten“.
We czwartek: Obłudnicy“.
W piątek: „20 dni kozy“.
W sobotę: „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.
W niedzielę: „2 × 2 = 5“.
W poniedziałek: „Rewizor z Petersburga“.

Z kalendarza. We wtorek 22-go września: Tomasza z Will. b. w. i Maurycego; we środę 23 września: Lina p. m. i Tekli p. m.; we czwartek 24 września: N. P M. Wykupu i Gerarda b. m.

Wschód słońca 22 września o godz. 5 m. 29, zachód o g. 5 m. 37; długość dnia 12 godzin min. 8.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 września termometr doszedł od 6·0 do 10·4 C.; barometr po południu zaczął opadać.

Dnia 21 września o godz. 7 rano stan barometru 751·9 mm., termometru 9·0 C.; wiatr wschodni.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 września.

Wieczór poselski. Namiestnik rozesłał posłom sejmowym zaproszenie na wieczór w pałacu namiestnikowskim na środę 23 b. m. o godzinie 9 wieczór.

Kobiety a rozszerzenie praw wyborczych. Na ręce posła dra Adama złożono petycyę, podpisaną przez prezydya polskich stowarzyszeń kobiecych i bardzo wiele kobiet Polek z całego kraju. W petycyi, zredagowanej w poważnym tonie, domagają się kobiety rozszerzenia praw wyborczych, któreby im umożliwiły szerszą pracę dla dobra społeczeństwa i narodu.

Z uniwersytetu lwowskiego. Wpisy na zimowe półrocze na wszechnicy lwowskiej rozpoczynają się, jak corocznie, 23 bm. i trwać będą do 8 października. Po za tym terminem w czasie od 9 do 15 wpisywać się będzie można za pozwoleniem dziekanatu, a od 16 października do 1 grudnia za zezwoleniem senatu akademickiego. Wykłady rozpoczną się w drugiej połowie października.

Z teatru lwowskiego. Sezon teatralny u nas w całej pełni. Z dziedziny dramatu i komedyi mieliśmy już: niegrany przodtem we Lwowie dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Złota czaszka“, który Kraków już dawno na scenie oglądał. Byłem na tej sztuce w teatrze krakowskim i przyznać muszę, że porównanie z przedstawieniem u nas wychodzi na korzyść sceny krakowskiej. Rolę tytułową odtworzył p. Chmieliński. Żywy obraz końcowy różnił się od tego, jaki wprowadził p. Solski. Nie zgliszcza, lecz domek strażnika ukazuje się z poza zasłony, a do drzwi tego domku puka widmo.

Wznowiona komedya W. Sardou „Nerwowi“ nie miała sukcesu i prawdopodobnie usunięta będzie z repertoaru. Natomiast dyrekcya daje kilka przedstawień „Samsona“ Bernsteina, pomimo, że najnowsza ta sztuka nie dorównywa trzem poprzednim tego autora („Bakarat“, „W szponach“ „Złodziej“ i t. p.). W utworze tym wystąpiły pierwszorzędne siły naszego dramatu, między któremi sukces odnieśli pp.: Trapszo, Żelazowski, Antoniewski i po części Wostrowski. Podobał się również nowozaangożowany p. Brzozowski.

Były to tylko trzy próbki sezonowe i w rezultacie wszystkie wykonano z wielką sumiennością. Jak wiadomo p. Heller pozyskał współpracownictwo p. Tad. Pawlikowskiego. Na razie publiczność, interesująca się dramatem, jest bardzo ciekawa, jak wyjdą zapowiedziane dzieła Słowackiego. P. Heller bowiem stara się usilnie o fundusze na sprowadzenie zwłok wieszcza do kraju i dlatego zapowiedział cały cykl dzieł Słowackiego.

Z oper mieliśmy „Cyganeryę“, „Aidę“ i „Halkę“. Atrakcyę stanowią występy pp.: Koroiewicz Waydowej, Heleny Olcskiej, Bohusa Hellerowej, Tad. Łowczyńskiego, Czesł. Muszyńskiego, i Stan. Tarnawskiego. Przedstawienia operowe odbywają się przy zupełnie wysprzedanej widowni.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Bal maskowy“.
We środę: „Samson“.
We czwartek: „Tosca“.
W piątek: „Samson“.
W sobotę południu: „Świętoszek“; wieczór: „Aida“.
W niedzielę po południu: „Mąż z grzeczności“; wieczór: „Cyganerya“.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 września.

Nowe centrum w Sejmie.

Lwów. Od kilku dni pojawiły się na tablicy ogłoszeń Sejmowych, ogłoszenia o posiedzeniach klubu noszącego nazwę centrum. Na razie nie wiadomo było czy to jest stare centrum, czy też jakieś nowopowstałe.

Sprawa ta dziś się wyjaśniła. Jestto nowe centrum w skład którego wchodzą: Kozłowski jako prezes, Jul. Brunicki, W. Czartoryski, Marszałkowicz, Sobolewski i Wrześniowski.

Ks. Pastor wraz z posłem Szwedem zaprotestowali przeciw utworzeniu tego klubu, twierdząc, że oni tworzą właściwe centrum. Nie mogą oni jednak utworzyć odrębnego klubu, gdyż jest ich tylko dwóch. Noszą się więc obaj z zamiarem przystąpienia do klubu ludowców. Szwed będzie przyjęty, przeciwko zaś ks. Pastorowi powstała wśród ludowców opozycya, bo wstąpienie ks. Pastora do tego klubu pociągnęłoby za sobą pewne konsenkwencye w polityce parlamentarnej ludowców, gdyż razem z ks. Pastorem musiałoby wstąpić do klubu ludowców kilku księży z centrum ludowego.

Z komisyi budżetowej.

Lwów. Dziś odbyło się tu nieoficyalne posiedzenie komisyi budżetowej. Omawiano rozdział referatów. Ponieważ większość komisyi tworzą demokraci, więc zażądali, by generalny sprawozdawca wyszedł z ich łona i zaproponowali na to stanowisko dra Lea. Gdy jednak konserwatyści sprzeciwili się tej propozycyi, sprawa ta jak i rozdział referatów nastąpi definitywnie na następnem posiedzeniu komisyi.

Wielki pożar w Paryżu.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 września.)

Paryż. Skutkiem eksplozyi, wywołanej prawdopodobnie wyładowaniem się automatycznem elektryczności, powstał w centrali telefonicznej, przy ulicy Rue de Louvre, pożar, który jeszcze trwa. Komunikacya telefoniczna przerwana.

Paryż. Pożar w urzędzie telefonicznym wybuchł wczoraj o godz. 7³/₄ wieczorem w suterynach budynku. Budynek ten ma około 50 metrów szerokości i 150 długości i jest czteropiątrowym. Gutaperka i parafina, którą obleczone są druty, dostarczyły materyału dla ognia, który bardzo szybko się rozszerzył i ogarnął cały budynek. Musiano zarządzić natychmiast opróżnienie całego budynku. Gęsty dym otaczał cały gmach. Telefonistki pouciekały, niektóre z nich jeszcze z słuchawkami w ręce. Straż pożarna wdarła się do suteren, ale z powodu gęstego dymu trudno jej było wykryć ognisko pożaru. Równocześnie wybuchły płomienie i w wyższych piątrach budynku. Dotychczas jak się zdaje wszelkie usiłowania straży pożarnej były bezskuteczne. O godzinie 10-tej wieczorem ogień nie stracił jeszcze nic ze swej intensywności. Budynek cały można uważać za zupełnie stracony. Policya zapewnia, że dotychczas strat w ludziach niema. Usiłowania straży pożarnej skierowane są ku temu, aby uchronić główny urząd pocztowy, który oddzielony jest od urzędu telefonicznego tylko wązkim dziedzińcem.

Dalsze doniesienia o pożarze opiewają jak następuje: Pożar w urzędzie centrali telefonicznej przybiera rzeczywiście charakter katastrofy. Mimo natychmiastowego przybycia straży pożarnej ogień objął pierwsze, drugie i trzecie piętro. Płomienie wystrzelają w górę słupami 10. metrowymi. Prefekt policyi i komendant straży pożarnej zjawili się na miejscu katastrofy. Nie tylko wewnętrzne urządzenie, ale także i cały budynek padł ofiarą płomieni. Personal męski, który miał o godzinie 9-tej wieczorem objąć służbę odesłano do domu. Wszystkie połączenia z prowincyą i zagranicą są przerwane.

Paryż. (Niedziela, godz. 10 wieczorem. Pożar z niezmniejszoną siłą trwa dalej. Lewe skrzydło budynku, położone przy ulicy Jean Jaques Rousseau, **stoi jeszcze ciągle w płomieniach.** Przez dach wydobywają się płomienie. Straż pożarna zalewa budynek olbrzymią ilością wody. **Ruch w obrębie 300 metrów** zupełnie przerwany.

Minister robót publicznych Bartou zjawił się o godzinie 10¹/₂ wieczorem na miejscu i kazał prefektowi policyi złożyć sobie sprawozdanie. Komendant policyi i generalny sekretarz prefektury obecni są przy pożarze. Na prawem skrzydle jest ogień prawie zupełnie ugaszony. **Cały materyał centrali został zniszczony,** jednakże ważniejsze dokumenta zdołano przenieść w bezpieczne miejsce. Wojsko wyruszyło i utrzymuje porządek.

Paryż. Zarząd poczt ogłasza, że prowizoryczny ruch telefoniczny z głównemi miastami, a szczególnie z Londynem, podczas godzin giełdowych będzie utrzymany.

Szkody.

Paryż. Tylko akumulatory zdołano uratować. Minister Bartou sądzi, że połączenie telefoniczne z prowincyą i zagranicą nie da się prędko przywrócić. Sądzą, że ogień podłożony został zbrodniczą ręką. Minister Bartou zaprzecza jednak temu. Ogień spowodowało krótkie spięcie.

Ugaszenie pożaru.

Paryż. O północy udało się ugasić główne ognisko pożaru. Szkody są znaczne. O godzinie 1 ogień zupełnie ugaszono. Straż i wojsko wróciły do koszar.

Strajk na kolejach tureckich.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 września.)

Strajk trwa dalej.

Konstantynopol. Strajkujący funkcyonaryusze kolei oryentalnej odrzucili propozycyę sędziego polubownego i obstają przy swych żądaniach. Końca strajku na razie przewidzieć nie można. — Minister policyi pośredniczy imieniem rządu.

Ostre środki.

Konstantynopol. Strajk służby kolejowej kolei oryentalnej staje się krytycznym. Strajkujący nie chcieli wczoraj wysłać delegatów do dyrekcyi, celem omówienia sytuacyi i nie chcieli przyjąć ostatnich propozycyi dyrekcyj, oświadczając, że wszelkie dalsze rokowania są bezcelowe, gdyż domagają się oni przyjęcia wszystkich swoich żądań. Z tego powodu ministrowie spraw wewnętrznych, budowli publicznych i policyi, chwycili się energicznych zarządzeń. Dworzec tutejszy i wszystkie stacye obsadzone są wojskiem.

Wczoraj odszedł pociąg z zastępcami ministerstw i wyższymi urzędnikami kolejowymi, którzy wyjechali, aby skłonić personal na liniach do powrotu do pracy i opróżnienia stacyi. Ministerstwo policyi kazało rozlepić plakaty z zawiadomieniem, że kto bezzwłocznie nie wróci do pracy, będzie wydalonym i nie będzie mógł być przyjętym do służby na żadnej kolei tureckiej. Dzień dzisiejszy będzie w każdym razie burzliwym i nie są wykluczone starcia.

Obawa strajku telegrafistów.

Konstantynopol. Rozeszła się tu pogłoska, że wśród urzędników telegraficznych panuje niezadowolenie z powodu złych płac. W urzędzie telegraficznym zapewniają, że nic o tem nie wiadomo, że jednak bądź co bądź ewentualny strajk nie naruszyłby służby międzynarodowej.

Wysyłki z Austryi.

Wiedeń. Ministerstwo handlu ogłasza, że z powodu wstrzymania ruchu na kolei oryentalnej, pakiety pocztowe do tureckich urzędów pocztowych aż do dalszego zarządzenia będą kierowane drogą na Orsowę i Rumunię.

Dezorganizacya.

Konstantynopol. Z Azyi Mmniejszej nadchodzą niepomyślne wieści. **Cała maszyna państwowa stanęła.** W niektórych miejscowościach ludność nie chce przyjąć także nowych urzędników.

Krwawe starcia w Lublanie.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 21 września.)

Lublana. Dnia 19 b. m. spokoju nie zakłócono. W nocy z 19 na 20 b. m. przyszło w mieście do ponownych demonstracyj, które jednak rychło stłumiono.

Tłum demonstrantów, który poruszał się w kierunku gmachu pocztowego, rozprószyła kawalerya. Na kawaleryę **rzucano kamieniami,** jednak nikogo nie zraniono. — Odparci demonstranci rozbili kamieniami na ulicy Wiedeńskiej kilka szyldów i kilka szyb w oknach w hotelu „Bayerischer Hof“. Także w restauracyi na dworcu kolei południowej wybili kilka szyb. Nikt przy tem nie został zraniony, tylko przy wystąpieniu kawaleryi jeden z jeźdźców spadł z konia i skaleczył się w nogę. O godzinie 12 w nocy spokój był już przywrócony.

Niedziela minęła spokojnie. — Wieczorem ponowiły się demonstracye, przyczem oddział wojska, ustawiony na placu Maryackim, obrzucony przez demonstrantów kamieniami, **użył broni.** Skutkiem salwy, jaką dano do tłumu, **dwóch ludzi padło trupem,** czterech zostało zranionych. — Nadto dwie osoby zraniono szablami.

Lublana. Demonstracye anti-niemieckie ponowiły się onegdajszego wieczora. Tłum demonstrantów powybijał znowu szyby w kilku sklepach niemieckich, zdemolował restauracyę na dworcu kolei Południowej i usiłował wedrzeć się do gmachu „Schulvereinu“. Interweniowała kawalerya, **która dała kilka szarż.** Aresztowano dziesięć osób.

Salwy do tłumu.

Lublana. W mieście panuje dziś wprawdzie pozorny spokój, ale ludność wzburzona okala ratusz, omawiając wczorajsze wypadki. Burmistrz Hribar telegrafował dziś do prezydenta ministrów, protestując przeciw zachowaniu się wojska i żądając usunięcia patroli, które dziś jeszcze przebiegają przez ulice i niepotrzebnie drażnią ludność.

Wczorajsze krwawe epizody przypisują porucznikowi Mayerowi z 27 pułku piechoty, który polecił siedmiu żołnierzom, aby z placu Maryackiego usunęli tłumy ludności, której było kilka tysięcy. Gdy demonstranci na wezwanie z placu się nie usunęli, **porucznik Mayer kazał przypuścić atak na bagnety.** Mimo to tłum ustąpić nie chciał i — jak twierdzi porucznik Mayer — zaczęto z pośród tłumu rzucać kamieniami na żołnierzy.

Wtedy porucznik kazał strzelać. Dano jedną salwę. Dziesięć osób zostało ranionych, z tych dwie natychmiast umarło. Świadkowie naoczni zapewniają, że nie było powodu do użycia broni i że żołnierze dali salwę, zanim porucznik wydał odnośną komendę. Wojsko ścigało demenstrantów.

W ulicy św. Piotra również przyszło do starcia między ludnością a wojskiem. Porucznik dragonów Morawetz kazał **dać salwę,** ale na szczęście nikt nie został raniony.

Kontrdemonstracye.

Marburg. Wszechniemcy tutejsi na wiadomość o demonstracyach w Lublanie urządzili wielką demonstracyę przeciw Słowieńcom i zebrawszy się w kilkaset ludzi, powybijali szyby w „Narodnim Domu“ słowieńskim, w mieszkaniach wybitniejszych Słowieńców, w w słowieńskiej Kasie Zaliczkowej i t. p. Także przed pałacem arcybiskupa urządzono hałaśliwą demonstracyę. Policya zachowywała się przeważnie obojętnie, w kilku tylko wypadkach „nakłaniając“ łagodnie demonstrantów do zaniechania awantur. O godz. 11 wieczorem zapanował w mieście spokój; nie aresztowano nikogo.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 września.

Jubileusz Czerniowiec.

Czerniowce. Onegdaj i wczoraj obchodzono tu pięćsetlecie miasta Czerniowiec w obecności licznych zamiejscowych delegatów. — Przybyli: wiceburmistrz Neumayer z Wiednia, prezydent Cinchciński ze Lwowa i wiceprezydent miasta Krakowa Sare w towarzystwie kilku radców, dalej burmistrz Kołomyi Trachtenberg i zastępcy wszystkich znaczniejszych gmin bukowińskich. Całe miasto było ozdobione chorągwiami. W sobotę wieczorem ratusz był iluminowany. — We wszystkich świątyniach odprawiono uroczyste nabożeństwa, W obecności prezydenta kraju, duchowieństwa wszystkich obrządków, naczelników władz cywilnych i wojskowych i delegatów zamiejscowych oraz radnych miejskich i innej publiczności, odbyła się w rezydencyi arcybiskupa oficyalna uroczystość.

Mowę jubileuszową wygłosił radny Kaindl, potem przemówił przewodniczący komitetu obywatelskiego, Weiser, i wręczył burmistrzowi nową chorągiew miasta i dyplom, dotyczący łańcucha burmistrzowskiego, ofiarowanego przez obywatelstwo. Po odczytaniu dyplomu odbyło się uroczyste wbicie gwoździ w chorągiew. — Pierwszy gwóźdź wbił prezydent kraju w imieniu cesarza, następnie przytwierdzono dary, ofiarowane przez matki chrzestne, Gabryelą Bleyleben, Elizę baronową Wassilko i Elwirę baronową Fürth w imieniu zamieszkujących miasto narodowości.

Burmistrz Fürth wyglosił mowę, którą zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Muzyka zagrała hymn austryacki i rozległo się 21 wystrzałów moździerzowych. Na mowę burmistrza odpowiedział prezydent kraju Bleyleben, potem reprezentanci miasta Wiednia, Lwowa i Krakowa złożyli miastu Czerniowcom życzenia.

Wczoraj, w niedzielę, odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie, zakończone obrazem alegorycznym, tudzież uroczystem przyjęciem w teatrze.

Sprawa hr. Kwileckiej.

Poznań. Pierwszy senat cywilny tutejszego wyższego sądu krajowego rozpatrywał onegdaj skargę żony dróżnika kolejowego na Śląsku austryackim Cecylii Meyerowej przeciw hrabstwu Kwileckim z Wróblewa o wydanie synka, rzekomo hrabinie Kwileckiej podsuniętego. Wszyscy przesłuchani na rozprawie świadkowie zeznali korzystnie dla Meyerowej, przyznając że dziecko było istotnie podrzucone. Sąd odroczył ogłoszenie wyroku do późniejszego terminu.

Zjazd rzemieślników.

Grac. I zjazd rzemieślników z całego państwa wczoraj przed południem tu otwarto. W uroczystem zebraniu wzięło udział przeszło 2000 delegatów. Wśród gości honorowych byli ministrowie Derschatta, Marchet, Gesmann i Prade. Minister handlu Fiedler, który musiał w sobotę odjechać do Wiednia, przysłał swego zastępcę. Nadto przybyli naczelnicy władz i liczni posłowie do parlamentu i na Sejm.

Organizacya Niemców.

Grac. Z okazyi zjazdu rzemieślników zwołał poseł Sylwester polityczną konferencyę posłów stronnictw niemieckich. Przybyli na nią ministrowie Derschatta, Marchet i Prade oraz 34 posłów niemieckich wolnomyślnych. Omawiano kwestyę ścisłego złączenia związku niemieckiego ludowego, niemieckiej partyi postępowej i zjednoczenia niemiecko-radykalnego. Mowcy wszystkich stronnictw przemawiali za jednolitą organizacyą. Na wniosek pos. Wolfa wybrano komitet organizacyjny, złożony z pos. Lechera, Sylwestra i Wolfa. O wypadkach w Bergreichenstein, także Schittelhofie i w Lublanie, zebrani wyrazili swoje głębokie oburzenie.

Zlot Sokołów w Osieku.

Osiek. (Węg. Biuro koresp.). Onegdaj wieczorem przybyli tu goście sokoli w liczbie około 300. Na dworcu nastąpiło uroczyste przyjęcie, przyczem poseł Pintorovic miał przemowę powitalną. Publiczność w liczbie tysiąca głów odprowadziła Sokołów do miasta, w którem powiewają świąteczne flagi i żywy ruch panuje. W hotelu „Royal“ odbył się potem wieczór powitalny, w którym uczestniczyło kilkaset osób. Koła oficyalne trzymają się zdala od tej uroczystości sokolej.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W ubiegłym tygodniu w Petersburgu i przedmieściach zdarzyło się 1456 zasłabnięć na cholerę a 439 wypadków śmierci (wobec 197 zasłabnięć i 53 wypadków śmierci w tygodniu poprzednim). Od początku epidemii (6 września) zachorowało 1653 osób, zmarło 492. W innych okręgach, nawiedzonych cholerą, było w zeszłym tygodniu 3392 wypadków zasłabnięć o 1377 wypadków śmierci (2465 zasłabnięć a 1120 wypadków śmierci w tygodniu poprzednim). W całej Rosyi od początku epidemii zachorowało 10.359 osób, a zmarło 4633 osób.

Petersburg. Wczoraj wydarzyło się 398 nowych zasłabnięć na cholerę. Umarło 141. Liczba dotychczasowych chorych wynosi 1427.

Petersburg. Śmiertelność z powodu cholery była wczoraj największą od dnia wybuchu (141). Z wielu miast donoszą o rozruchach ludności z powodu zarządzeń anticholerycznych.

Cholera na jachcie carskim.

Magdeburg. „Magdeburger Ztg.“ donosi z Petersburga, że na jachcie, którym para carska podróżuje obecnie po wodach fińskich, zachorowało wielu ludzi z załogi na cholerę. Zarządzono najdalej idące środki ostrożności celem zabezpieczenia zdrowia rodziny carskiej.

Katastrofa podczas walki byków.

Paryż. Dzienniki donoszą z Lizbony: W miejscowości Noita podczas walki byków nieznani sprawcy otworzyli bramę stajni byków; **22 byków rzuciło się na publiczność; 7 osób zabitych.** 40 rannych.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Przeważnie pogodnie, miejscami mgła nad ziemią, mierne wiatry, chłodno, równomiernie się utrzymująca niepiękna pogoda.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Powróciwszy z zagranicy: Paryża, Londynu, zwiedziwszy wystawę w Londynie, zakupiłem towary najmodniejsze na sezon jesienny i zimowy, w wielkim wyborze, w wykwintnym, dystyngowanym guście; polecam Szanownej Publiczności jako specyalność:

Kapelusze damskie, modele oryginalne, Sportowe angielskie, Voale gazowe, długie, Wstążki, Pióra, Kwiaty, Voalki chantilly, Koronki, Hafty szwajcarskie, Aksamity, Aksamitki, Gorsety P. D., Boa strusie marabous, Ryszki, Kołnierzyki, Krawaty, Szale lyońskie, jedwabne, angielskie, Paski złote, skórzane, gumowe, Torebki skórzane, Ridikulle indyjskie, Kolie jetowe, Bransoletki, Kulczyki, Broszki jetowe i fantazyjne, Klamry do pasków, Egrety, Diademy do fryzur, Grzebienie, Grzebyczki ozdobne, Guziki modne, Szpilki do kapeluszy, Perełki na nitki, Wachlarze koronkowe, gazowe, z piór strusich, szyldkretowe, z kości słoniowej i fantazyjne, Rękawiczki długie glacce, duńskie antiloppowe, Saki angielskie, Plaidy himalaja En-tu-cas, Parasole, Peleryny, Płaszcze gumowe, Pończochy, Pantofle.—Specyalny skład z renomowanych fabryk perfumeryi, mydeł, Cremy, Pudry, Kosmetyki, Proszki i woda do ust. Sachety francuskie, angielskie, krajowe. Woda Kolońska, angielska i francuska. Przybory toaletowe, Lustra, Szczotki, Gąbki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Magazyn Eug. Śmidowicza, Kraków, Linia A-B.

Zamówienia uskutecznia odwrotnie, przyjmuje zamówienia kotylionowe. 5139 1 2

Potrzebny lokal na wykłady wieczorne od 1 października dwa duże widne pokoje, jeden mały i przedpokój na parterze. Zgłoszenia pisemne: Drukarnia Anczyca, Zwierzyniecka 2. 5157 1 3

Guwernantka Izraelitka, seminarz., bez muzyki, przygotowująca do szkół wydz., szuka zaraz posady. Zgłoszenia pod „Guwernantka" poste rest. Kraków. 5160 1 3

Prawnik z 2-gim egz. poszukuje zajęcia u adwokata lub innem biurze. Zgłoszenia pod „M. F." poste restante **Kraków.** 5150 1 3

Pension „Modeste" z dniem 20 września przenosi się na ulicę **Krupnicza 9.** Pokoje wygodnie urządzone na czas krótszy i dłuższy. Łazienka. Obiady i kolacye w domu i na miasto. 5148 1 6

Przygotowuję do egzaminu wydziałowego (Grupa I), kwalifikacyjnego, matury seminaryalnej, wstępnego egzaminu do wyższego gimnazyum, do nauczycielskiego seminaryum, do szkół średnich, do złożenia egzaminu ze szkół wydziałowych męskich i żeńskich i z V klasy wydziałowej. — Uczę osobno języka niemieckiego, francuskiego, ruskiego, literatury polskiej, niemieckiej i ruskiej. Mogę urządzić lekcye zbiorowe i we wieczornej porze. Ceny przystępne. Nauka gruntowna. Rezultaty pewne. Zgłoszenia „Nauka i Praca 125" poste rest. Kraków. 5140 1 10

METODĄ BERLITZA udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.
Kraków, Floryańska 25, I p. 780 13 19

Sposobność

Z powodu taniego i znacznego zakupna ziarna Kakaowego **Ceny cukrów zniżone.**
- ½ kgr. Czekoladek i pomadek w kartonie kor. 2·20.
- ½ kgr. Czekoladek i pomadek w ozdobnym kartonie kor. 2·40.
- ½ kgr. Czekoladek samych doborowych kor. 3·—
- ½ kgr. Czekoladowych pralinek samych kor. 2·60. 5154 1 50

Jan Michalik
Fabryka Czekolady
Floryańska l. 45. Telefon Nr 466.

WIKTOR BARABASZ skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 4691 45 0 **najlepsze instrumenta firm krajowych.** Wyłączne zastępstwo fabryk: Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Kawalerski pokój z osobnym wchodem, umeblowany, zaraz do wynajęcia. Bosacka 1. 11, II piętro. 5151 1 2

Beczki z wina, nowe, jakoteż **używane** kupuję w każdej ilości od 25 do 800 litrowych.

Zgłoszenia: **Kálnoki & Co, Budapest,** Steinbruch. 5023 2 3

Magazyn konfekcyi i nowości damskich Wacław Młodecki Kraków, Rynek gł. l. 4. poszukuje zaraz starszego zdolnego **pomocnika,** dekoratora fachowego w tym dziale. 5153 1 3

Rutynowany kandydat notaryalny poszukuje posady. Zgłoszenia: **„Kandydat"** kancelarya Prochaski, Rzeszów. 5163 1 3

Ludzie inteligentni i uczciwi otrzymać mogą zastępstwo towarzystwa o celach **ściśle humanitarnych,** jako rentowne zajęcie uboczne, bez ryzyka i z ewent. dyskrecyą. Zgłoszenia pod: **„Samopomoc"** poste restante **Kraków.** 5158 1 3

Panienki ze szkół średnich i wyższych znajdą stancyę, zapewniającą troskliwą rodzinną opiekę, oraz najlepsze zdrowotne warunki. Wiadomość: Z. Dutkiewicz. Kraków, ulica Szlak l. 27, I p. 5159 1 3

Do sprzedania z powodu wyjazdu za granicę meble, pianino nowe, porcelana francuska, wiedeńskie materace mało używane i książki francuskie treści naukowej. Zgłaszać się można od 11 przed południem każdego dnia przy ul. Kolejowej l. 12 w oficynie na prawo, I piętro. 5161 1 2

Sprzedam suczkę w 3 polu rasy niemieckiej, czekoladowa, lub zamienię na psa innej rasy, ewent. dopłacę. Zgłoszenia przyjmuje Leśnictwo, Stryszów, Kalw. Zebrz. 5162 1 2

Drugie piętro nadające się dla pp. lekarzy, adwokatów i t. d. świeżo odnowione jest zaraz do wynajęcia w Rynku gł. l. 43 (linia A-B). 5147 1 2

Panien uzdolnionych do ekspedycyi sklepowej poszukuje fabryka wyrobów masarskich **Józefa Bialika Kraków,** Floryańska 51. 5152 1 0

Wprawna stenografistka biegle pisząca na maszynie Remington, władająca doskonale językiem niemieckim, potrzebna do biura pierwszorzędnego **Towarzystwa Elektrycznego.** Pierwszeństwo dla obeznanych z działem elektrycznym. Zgłoszenia listowne wraz z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **A. U. 5138.** 5138 1 3

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że swą artystyczną **Pracownię ubiorów męskich przy ul. Szewskiej 23, I p.,** podniosłem i wykonuję wszelkie zamówienia tak z własnego jak i z dostarczonego mi materyału podług żurnali angielskich po cenach nader umiarkowanych. — Równocześnie mogę się poszczycić prowizorem, który bywał w pierwszędnych firmach za granicą, jakoteż i w Galicyi i mam nadzieję, że P. T. Publiczność z wykonania zamówień w mej pracowni w zupełności zadowoloną będzie. Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję z poważaniem firma 4143

P. Przybyś
Kraków, ul. Szewska 23, I p. 5137 1 3

L. 1655.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że w majątku gminy Ciężkowice (powiat Grybów) znajduje się teren jakoteż materyał do wyrobu cegły i dachówki. — Chcący się temi wyrobami trudnić, może się zgłosić w tutejszym Urzędzie miejskim celem zadzierżawienia tego terenu.

Burmistrz: *Kapałka.*

w Gimnazyum prywatnem Prof. Stan. Jaworskiego Rynek 17, nauka rozpoczęta. 4909 5 5

Przy istniejącem ośmioklasowem gimnazyum klasycznem **H. Strażyńskiej w Krakowie** (Franciszkańska 1) otwiera się

kurs przygotowawczy

dla kandydatek gimnazyum realnego z łaciną (bez jęz. greckiego) **i z jęz. nowożytnemi.** 5103 2 4

Matura tegoż gimnazyum będzie dawała prawo wstępu w charakterze **zwyczajnej słuchaczki** na wszystkie wydziały uniwersytetu. Zgłaszać się można po informacye i do wpisu w godzinach popołudniowych do końca września.

Przybory do szycia i haftu, perfumerye, zabawki, oraz przybory toaletowe poleca 4664 2 4

STEFAN PORĘBSKI
KRAKÓW, **OBECNIE** RYNEK 32, LINIA C-D.

22 września	Riviera, jeziora Północn. Włoch	17 dni
29 września	Wenecya i jeziora Garda	12 dni
3 października	Dalmacya	10 dni
15 października	Włochy	21 dni

PODRÓŻE ZBIOROWE

Światowego biura podróży **THOS. COOK. et SON, WIEDEŃ,** Stefansplatz 2.

Programy za darmo opłacone. 4971 2 5

Hiszpania	Kreta, Grecya i t. d	Riviera i jeziora Półn. Włoch
4 października 30 dni	7 listopada 15 dni	22 wrześ. 17 dni
	5 grudnia 15 dni	

ZAWIADOMIENIE.

ANTONI TABOR szewc 4743 3 8 przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego z Rynku l. 7, **na ulicę Długą l. 11** i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych

SPECYALNY SKŁAD KALOSZY.

Dra Richarda Farba do włosów do farbowania włosów głowy i brody nieszkodliwa i natychmiast działająca



Ostrzega się przed naśladownictwami. Dostać można w handlach tego rodzaju.

Aparat fotograficzny z dwoma soczewkami, 13×18, statywowy, wraz z możliwymi przyborami jakoto: 7 ram do kopiowania, maszyny do polsku, lustro do retuszowania wraz z kasetką farb, zatrzask momentalny, latarnia, waga do chemikalii, aparat do magnezyowego światła i inne przybory wartości 850 koron są do pozbycia za 300 K. Bliższej wiadomości udziela **Janina Czaporowska, Czarny Dunajec.** 5127 2 3

Kamienica II-piętrowa solidnie budowana, w najzdrowszej, wyżej położonej części miasta, przy stacyi tramwaju, z dużym podwórzem i budynkiem na skład lub stajnię — z ogrodem — pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Do kupna potrzeba 16.000 koron. — Zgłoszenia pod **A. T. S. 17,** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu abonamentowego. 4841 3 3

Do Polek! Zamiast pudru francuskiego lub pruskiego, używajcie Panie:

Pudru tłustego Mimoza wyrabianego przy pomocy robotnic polskich we fabryce chemiczno-kosmetycznej Mimoza w Podgórzu. Pudło pudru białego, kremowego lub różowego, pięknie perfumowanego kosztuje wszędzie 75 hal. 5% od czystego zysku przeznacza się na cele Związku polskich Niewiast w Krakowie. 4138 19 39

Pracownia sukien męskich pod firmą **Piotr Gałek** Kraków, ul. Ambr. Grabowskiego 10. Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące i wykonuje podług najnowszych żurnali z materyałów angielskich i krajowych. Obok założony **Pierwszy Krakowski Zakład** chemicznego czyszczenia, prasowania i przerabiania wszelkiej garderoby męskiej po cenach nader niskich. 1811 5 10

Jarosławskie znakomite rydze kiszone, wyrobu **F. Wojciechowskiego** 5 kg. 3 K 32 hal. 189 52 0

L. 5336. 5078 1 3

Konkurs.

Magistrat król. górniczego miasta Bochni rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **urzędnika rachunkowego** w biurze wodociągowem.

Wymagane:
1) Nie przekroczony wiek 35 lat;
2) Znajomość buchalteryi handlowej i przemysłowej i
3) Świadectwa z dotychczasowej praktyki.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 2000 koron.

Posada nadaną zostanie na jeden rok prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy na ręce Magistratu do **dnia 15 października 1905 r.** przy dołączeniu odpisu z dotychczasowego zajęcia.

Burmistrz w z. *Dr Michnik.*

Oliwę do maszyn rolniczych mineralną, krajową, kaukazką i amerykańską.
Oliwę lecerską, Oliwę rzepakową.
Smarowidło do wozów krajowe i belgijskie. 4642 4 5
Smarowidło i lakiery do uprzęży.
Wiaderka do gaszenia ognia.

LATARKI stajenne i ręczne polecają w największym wyborze najtaniej



Reim i Spółka, Kraków.

Nauczycielka z maturą seminaryalną i liceałną, z językiem franc. przygotowuje samodzielnie do egzaminów, przyjmie też lekcye w Krakowie ewentualnie w zamian za utrzymanie. Zgłoszenia listowne do Administracyi „N. Reformy" dla **R. B.** 5130 2 3

Mieszkania z 3 i 4 pokoi z komfortem urządzono, są do wynajęcia od października w domu narożnym **„Szarotka"** przy ul. Smoleńsk 26, oraz w sąsiednim domu **„Oset"** przy ul. Swoboda. Także **pokój z przedpokojem** na III piętrze, oraz **2 lokale sklepowe** na biura lub cele pomysłowe. 5055 5 5

2 pokoje frontowe, umeblowane, do wynajęcia zaraz lub od 1 października. Blisko szkół średn. handl. i Uniwersytetu. Kapucyńska 3, parter na lewo. 4870 4 4

Akademik rutynowany i sumienny guwerner, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. Wymagania skromne. Chętnie wyjedzie zagranicę. Zgłoszenia **R. M.** post. rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 4888 6 6

Zaraz do wynajęcia pokój frontowy. Także obiady tanie i dobre. Krupnicza 16, II p. Wiadomość tylko na II p. 4956 5 5

Fortepian krótki w dobrym stanie, do sprzedania. Ulica św. Jana l. 11, I p., na lewo. 5035 5 5

Kucharz z dobremi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia: ul. Kopernika l. 8. 5065 3 3

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. Sznajdrowicz, Kraków Rynek A-B, l. 45, I p. (nad apteką pod „Białym Orłem"). Filia w Krynicy pod Zamkiem l. 234, poleca Szanownej P. T. Publiczności

Peleryny Zakopańskie i Tyrolskie damskie i męskie **po zlr. 6·50** oraz wielki wybór **Serdaków i wszelkich stroi Zakopańskich!** Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak naj krótszym czasie. 1996 25 0

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU. KAWA GÓRSKIEGO ODCISKÓW

Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 4621 4 10

3 pokoje wysokie, suche, widne oraz kuchnia, na wysokim parterze, za przystępną cenę do wynajęcia. Nowa Wieś, Willa l. 83, 3 minut za Parkiem Krak. Wiadomość: Jan Nagel, Kraków, Szczepańska, sklep.

Osoba w średnim wieku, potrzebna do ugotowania i wydania obiadu, po południu do naczyń w sklepie. Zgłoszenia **W. 30.** poste restante **Kraków.** 5009 7 10

Winogrona kuracyjne wielkie, słodkie, najszlachetniejszy gatunek deserowy, co dzień świeżo rwane, 5 kg. K 2·45. **L. Altneu,** Versecz 8, Poł. Węgry. 4932 6 10

Czekolada królewska wyborowa, wyrób własny — poleca **CUKIERNIA** 2394 53 0 **ADAMA PIASECKIEGO** Długa l0, Floryańska 2, Kraków.

Międzynarodowy Instytut Tłomaczeń Stanisława Goldmana kraków, Floryańska 25, I. piętro. Przyjmuje tłomaczenia treści handlowej, literackiej i technicznej z języków: **angielskiego, francusk., niemieck., polsk., rosyjsk., włoskiego i t. d.,** oraz załatwia wszelką korespondencyę handlową we wszystkich obcych językach. — Warunki bardzo przystępne. — Także lekcye obcych języków. 4820 5 5

Adwokat Dr Orliński w Radomyślu Wielkim, poszukuje **koncypienta** z dniem 1-go listopada b. r. 5059 5 6

Energiczny i przedsiębiorczy młodzieniec, ukończony 6 klasista gimn., poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **„G. B. B"** poste rest. **Kraków.** 5050 4 4

Skład fortepianów i pianin Zygmunta Raby Kraków, ul. św. Jana l. 13, sprzedaje instrumenta za gotówkę i na spłaty, oraz wypożycza nowe pianina najtaniej. Wyłączne zastępstwo fabryk: Stingla, Neuburgera, Bremitra i innych. — Fortepiany Bösendorfera używane tanio do sprzedania i inne przegrane, bardzo dobre, zawsze na składzie. 4626 11 0

Inteligentna Niemka lat 27, mówiąca także po polsku, z dobremi świadectwami i poleceniami, która dotąd zajmowała się tylko dziećmi, z domowem gospodarstwem i szyciem obeznana, poszukuje umieszczenia do wyręczenia pani, do zarządu lub opieki nad dziećmi. S. Z. Podgórze, Podskale 10. 5104 2 3

Sklepik korzenny przy ruchliwej ulicy do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość: Krowoderska 128. 5073 3 3

Poszukuje się od 1 października do dwóch panienek **nauczycielki** z językiem francuskim, niemieckim i fortepianem. — Zgłoszenia z podaniem świadectw i warunków należy nadsyłać pod **M. O.** poste rest. **Zakopane.** 5093 6 19

Kupię kilkaset morgów nieużytków młodego lub wyrąbanego lasu. Bliższych wiadomości proszę udzielić pod **N. K.** poste restante **Jarosław.** 5118 2 3

Mleka od 100 do 500 litrów poszukuje mleczarnia **Stan Sobkiewicza i Sp. w Krakowie,** ul. Długa l. 19. 5095 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót:
- a) żelazno-betonowych,
- b) ciesielskich,
- c) drzewno-cementowych,
- d) blacharskich,

przy budowie chłodni w rzeźni miejskiej (w realności l. k. 491 Dz. VIII w Krakowie).

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika 1, I piętro) w godzinach między 11-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie miejskiej najmniej 5%, ceny oferowanej, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l, parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa w piątek **dnia 25 września b. r.** o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże. 5123 2 3

Administracya akcyzy miejskiej.

Kraków, dnia 16 września 1908.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.